Nr. 91. Kraków, Czwartek 31 Marca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie **1** złr., **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **70** cnt., kwartalnie **5** złr. półrocz. **10** złr., rocznie **20** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA: ul. Florjańska 28; ADMINISTRACJA: ul. Szewska Nr. 7.

Z bieżącej chwili.

Przesilenie w gabinecie berlińskim już się stanowczo skończyło albowiem pogłoski o bliskiem ustąpieniu wiceprezesa gabinetu Boettichera, jak również ministra rolnictwa Heydena nie potwierdziły się bynajmniej. Mimo to przesilenie to ciągle jeszcze jest omawiane w prasie. Dysknsja ta, często niesmaczna, budzi mimo to nie mały interes, ponieważ ułatwia zrozumienie sytuacji politycznej w Prusach. Nader ciekawe są wywody w liście z Berlina do wiedeńskiego *Vaterlandu.*

Autor, który widocznie dobrze jest poinformowany o wszystkiem, co myślą i co zamierzają przywódcy stronnictwa centrum, stwierdza, że stronnictwo to, jako organizacja polityczna, zachowało się podczas przesilenia spokojnie i nie utraciło zimnej krwi ani na chwilę. Hasłem polityków katolickich jest: „Czekać i pilnie śledzić rozwój wypadków!“ Inaczej są usposobione szerokie koła katolickiego społeczeństwa. Lud katolicki połączył się z wierzącemi protestantami, aby pracować nad reorganizacją państwa w duchu chrześcijańskim, zapomniał o wszelkich krzywdach, jakie go spotkały podczas walki kulturnej a pełen zaufania i nadziei stanął pod wywieszonym przez monarchę chrześcijańskim sztandarem i prowadził ten sztandar do zwycięztwa. Nagle monarcha opuszcza zwycięzkie stronnictwo chrześcijańskie i staje pod sztandarem nieprzyjacielskim. Z jakiego powodu, w jakim celu? — pyta słusznie korespondent *Vaterlandu* i tak dalej pisze: „Ustawa szkolna byłaby na pewno uzyskała większość. W pół roku po jej uchwaleniu opozycja byłaby przycichła, bo cała ta hałaśliwa opozycja była tylko ułożoną przez liberalnych i żydowskich pismaków komedją; zwycięztwo swe zawdzięczają liberałowie głównie żydowsko-liberalnej czyli postępowej prasie, a cesarz sam dał im broń do ręki przez słowa, które powiedział na uczcie stanów brandenburskich, a które wywołały większy hałas, niż sama ustawa szkolna. Korzystając z tego hałasu, zbliżyli się liberałowie do monarchy i skłonili go do zmiany frontu. Działali w tym kierunku: Minister skarbu dr. Miquel, minister komunikacji Thielen, książę Stolberg-Wernigerode, były ambasador niemiecki w Wiedniu, prezydent wyższej ewangielickiej Rady kościelnej Barthausen, szef gabinetu cesarskiego Lucanus, oraz poseł pruski w Monachjum hr. Eulenburg. Książę Stolberg podczas swych rokowań z cesarzem a hr. Eulenburg w bezpośrednich sprawozdaniach z Monachjum tłómaczyli Wilhelmowi II, że ustawa szkolna i wogóle związek z stronnictwem centrum przywróciłyby katolikom ich wpływy polityczne w Niemczech, wskutek czego — tak rozumowali książe Stolberg i hr. Eulenburg — Bawarja a zwłaszcza Austrja mogłaby na nowo wystąpić w Niemczech w dawnej swojej roli politycznej. Z pruskiego wschodu, z dawnej polskiej dzielnicy zwracano uwagę na to, że ustawa szkolna stanęłaby na przeszkodzie rozwojowi protestantyzmu“.

Na podstawie powyższych faktów twierdzi korespondent wiedeńskiego dziennika, że **powodem ostatniego przesilenia gabinetowego w Berlinie była nienawiść do Kościoła katolickiego.** Nie waha się tego zaznaczyć otwarcie z powodu, że zauważył usiłowania, zmierzające do uśpienia katolików. Na szlachtę katolicką wpływają w tym kierunku sfery dworskie, a na polityków i lud katolicki minister skarbu dr. Miquel. Kiedy wspomniano, że centrum mogłoby powrócić do opozycji napisała *National Ztg.*: „Hola! O waszem stanowisku politycznem nie decydują ani wasi posłowie ani wasza prasa, tylko zupełnie inne czynniki“. Mowa tu o Watykanie a liberałowie zamierzają wpływać na stolicę apostolską, aby skłoniła centrum do polityki *quand même* rządowej.

W końcowym ustępie korespondencji *Vaterlandu* znajdnjemy następujące, pełne znaczenia uwagi: „Jak nienawiść do Kościoła katolickiego była głównym powodem obecnego przesilenia, tak w przyszłości ta sama nienawiść będzie decydowała o postępowaniu liberałów i ich sprzymierzeńców.

Ta nienawiść nie wygaśnie a w ostatnich latach rozpaliła się do ostateczności. Zaspokojenie tej nienawiści ma ułatwić intryga. Gdy to nastąpi, **gdy położenie będzie pomyślne np. po zwycięzkiej wojnie, wystąpią liberałowie przeciw kościołowi katolickiemu z całą brutalnością.** Takie są przynajmniej ich plany a lud katolicki ma rzeczywiście widoki, iż w przyszłej wojnie może krew przelewać będzie na korzyści największych i najgorszych swych wrogów.

Czy wyrażone powyżej obawy katolików są bezpodstawne? Czy korespondent *Vaterlandu* grzeszy zbytkiem pesymizmu? Bynajmniej! Wiadomo przecież, że przed r. 1870, katolicy w Prusach wielkiemi sie cieszyli swobodami. Nikt nie uważał ich za wrogów państwa ani za obywateli drugiej klasy. Dopiero gdy Prusy nasyciły się zdobyczami gdy król pruski został obrany cesarzem niemieckim, wypowiedział książe Bismarck, popierany mianowicie przez liberałów, katolikom, którzy własną krwią okupili jedność Niemiec i potęgę Prus, walkę na śmierć i życie.

Ulgi przyznano im dopiero wówczas, kiedy Rosja z sojusznika stała się przeciwnikiem Prus i Niemiec. Gdy zaś sprzymierzyła się z Francją, zaczął rząd głaskać nietylko niemieckich, lecz nawet polskich katolików. Czy państwo, w którem nienawiść do katolicyzmu tak jest wielka, daje katolikom gwarancję, że po zgniecceniu Rosji walka kulturna się nie powtórzy? A Polacy, czyż mogą liczyć na to, iż ulegające wpływom liberałów Niemcy, zgnębiwszy z pomocą polskich żołnierzy wszystkich swych wrogów zewnętrznych, nowej a tem zawziętszej nie rozpoczną walki z wszystkiem, co polskie? Są to pytania, które nie nam pierwszym cisną się pod pióro a które powinny służyć za przestrogę wszystkim, zbyt zapalonym zwolennikom „polityki ugodowej“ pod pruskim zaborem. Nie mniej od lekkomyślnego drażnienia rządu szkodliwszą jest zbytnia dla niego uległość. Wszyscy nasi politycy wielkopolscy powinni codziennie powtarzać sobie: *Medio tutissimus ibis!* Najlepsza droga pośrednia!

W piekącej sprawie reformy szkolnictwa ludowego.

Otrzymaliśmy w sprawie artykułów naszych pod powyższym napisem umieszczanych, wiele listów i korespondencyj *pro* i *contra*. Z pośród tych ostatnich wybieramy dwie korespondencje, by omówić i ocenić doniosłość lub wartość podniesionych przeciw naszemu projektowi zarzutów. Pierwszą z nich napisał były inspektor szkół ludowych, podpisujący się pseunonimem „Janko z Głodomanka,“ i tę właśnie korespondencję podajemy dzisiaj niemal w całości, aby omawianą przez nas kwestję w wyrazistszem ukazać świetle i dać głos zarazem opinji przeciwnej.

„*Kurjer Polski* — tak pisze Szan. oponent — umieścił (nr. 73 i nast.) uwagi w sprawie reformy szkolnictwa ludowego, proponując, aby dla gmin wiejskich ustanowiono osobnych nauczycieli, a dla miast osobnych. Zapatrywanie podobne niezgodne jest z powstałą w naszych czasach oświatą ludową z następujących powodów:

Mijają czasy i pewno się nie wrócą, aby odpychano lud od nauki i postępu, on stanowi pień bytu i rozwoju narodowego, pień zdrowy, materjał wyborny, z którego obudzić się da życie narodowe. Ten surowy materjał musi przerobić szkoła co do treści i formy, jakżeż może nauczyciel mniej uzdolniony obudzić życie wyższe, wpoić zasady postępowe w tych nieukach, nie posiadając sam wyższych poglądów na rozwój oświaty! Partaczowi np. w malarstwie lub rzeźbiarstwie dajcie materjał surowy do obrobienia, przedstawi on go po swojemu i wytworzy karykaturę niemiłą oku, przeciwnie artysta uzdolniony przerobi ów materjał podług formy artystycznej, nadając mu formę piękna, rzecz dowiedziona. Tak się ma z nauczaniem ludu. Nauczyciel musi sam posiadać znajomość wszech rzeczy, wchodzących w oświatę ludu, chcąc obudzić w uczniu znajomość stosunków świata, narodu, rozwoju ekonomicznego, politycznych dążności, znajomości przemysłu, moralności, religji itd. Czemuż to inne kraje np. Norwegja żąda od nauczyciela fachowego wyższego wykształcenia, nauk nawet filozoficznych! Maż nasz kraj zostawać w tyle, aby ograniczyć się tylko dla ludu na nauczaniu czytania i pisania, głosząc zapleśniałą zasadę, chłop nauki nie potrzebuje, bo on stworzony do pracy i pługa!

Szkoła wiejska tak dobrych potrzebuje zasad naukowych, jak miejska, mamyż ją spychać na ostatni plan, zbywać, że powiem, niczem?

Przypatrzmy się zresztą stosunkowi uczonych, oświeceńszych ludzi w narodzie, porachujmy, z której kategorji wychodzi więcej urzędników, księży, służbistów kolejowych, pracowników fachowych przy fabrykach, tresowników rekrutacyjnych przy wojskowości — czy z miast, czy z dworów szlacheckich, czy też z ludu?

Rozłączać nauczycielstwo na dwie kategorje: miejskie i wiejskie, jest bezsensem, zgubą dla kraju, poniżeniem tak potrzebnego stanu, jakim są nauczyciele. Autor tego artykułu jest zwolennikiem dualizmu, dwór osobno, gmina osobno, z pod strzechy nic dobrego nie wyjdzie, tylko z kamienicy, zamku, pałacu — minęły te zacofane czasy. Nie możemy zaprzeczyć Niemcom wyższej oświaty, a zajrzyjmy do ich kraju, czy tam osobno kształcą na nauczycieli wiejskich, a osobno na miejskich w ich seminarjach? Dla wyższego wykształcenia powinien nauczyciel znać potrzeby tak miejskie, jak i wiejskie, powinien znać lud, jego życie, jego potrzeby jego indywidualność, jego skłonności, wady; wtenczas dopiero siądzie do tego fortepianu i poruszać będzie owe klawisze rozumu i serca, zagra na nich do potrzeby, poruszy, obudzi życie ospałe, ażeby poznało światłości słońca ewangelicznego, danego ludzkości przez zbawcę Chrystusa Pana. Nauczyciel na wsi jest duszą wiedzy, co on powie, zostanie w pamięci na zawsze, musi on posiadać zasób wielki wiadomości, nawet, powiem, większy, niżeli w mieście, bo w mieście choćby nie posiadał takowej, może ją sobie przyswoić obcowaniem z inteligencją, stykaniem się z światłymi, czytaniem książek a nawet dzieci mogą same wpłynąć na jego kształcenie, bo od rodziców mają wyższe wychowanie, niżeli na wsi. Zaś na wsi widzi koło siebie stary i młody inwentarz zaniedbany, on musi przemyśliwać nad sposobem jego ogłady, dlatego musi mieć już większe wykształcenie. Skarga korespondenta, jakoby nauczyciel na wsi nie miał pożycia z nikim, bo go dwór unika, nie każdy ksiądz przyjmuje, nie ma podstawy moralnej — każde ziarno dobre jest poszukiwane i ma pokup. Nauczyciel posiadający wiedzę i sprawujący się wzorowo, ma wszędzie wstęp i poszanowanie, jak za sługą dobrą ubiegają się gospodarze, tak samo za nauczycielem dobrym, pracowitemu w swym zawodzie przykrzyć się nie może, na wszystko znajdzie czas i przyjemność swoją — wszak widziałem nieraz książąt i panów wielkich, z miast, pałaców, którzy jako wojskowi przydzieleni byli na wieś do skromnej chatki, a przecie nie przykrzyli sobie, tem mniej taki nauczyciel, wyszedłszy z seminarjum nauczycielskiego, nie ma sposobności do nudów; na wsi znajduje rozmaitość, nową naukę poznania ludu, ich zwyczajów, obyczajów, o których mu nie można było opowiedzieć w seminarjum, tu zaczyna się nowa nauka, byle tylko miał chęć zgłębić ją doskonale, a taki nauczyciel, który z ludem pracuje ochoczo, z zajęciem, wypłynie zaraz, niech tylko zbiera do teki swoje spostrzeżenia, ogłasza je drukiem, jak to wielu czyniło i stanęło na szczycie chwały. Kochanowski śpiewał na wsi wiersze swoje, Brodziński nie zapomniał wiejskiego zacisza do śmierci. Liryka sielankowa tu wzrosła, maż się nudzić nauczycielowi na wsi? chyba takiemu, co pracuje *propter esum* a na 15 go już ma pustki w kieszeni.

Reforma szkół ludowych potrzebna, nikt nie zaprzeczy kto poznał szkolnictwo, ale ona w innym względzie powinna być przeprowadzona, nie w tym, aby osobno kształcić powierzchownie jednych nauczycieli na wsi, aby nawykli do tego rzemiosła i żenili się z chłopskiemi dziewuchami — a drugich wyforytować na paniczów, z laseczkami niech spacerują w mieście i papierosy palą. W żadnej kategorji urzędów niema tego, aby byli jedni skazani na wiecznych posługaczy a drudzy na panów tylko znanych z podpisu. Kto chce się kształcić na urzędnika, musi ukończyć szkoły, zdać egzamin państwowy, jeszcze praktykować lat kilka nim dostąpi najniższej rangi. Tak nauczyciele muszą najprzód praktykować lat 3, nim ich przypuszczą do kwalifikacji, dopiero ona orzeka o zdolności i zdatności. Słusznie powiedział pewien inspektor okręgowy: Będzie mojem zadaniem, aby każdy nauczyciel najprzód przeszedł praktykę w szkole ludowej na wsi nim go puszczą do miasta, bo w mieście łatwiej sto razy prowadzić szkołę niżeli na wsi jedną klasę. Nauczyciel taki musi mozolić się nad sześcioletnim planem nauki, on jest tedy zastępcą 6 ciu nauczycieli w mieście! Niechże sobie pan korespondent zapamięta, że łatwiej uczyć jednego przedmiotu, niżeli wszystkie planem objęte w szkole ludowej na wsi przez jednego nauczyciela.

Najświatlejsi mężowie upłynionego wieku pragnęli podnieść lud przez oświatę, znieść z karków jego niewolę, sejm czteroletni, instytucja Rady edukacyjnej dążyła do tego, mielibyśmy cofać w tył te idee i nieukom powierzać szkoły ludowe? Na to się nie zgodzimy nigdy — a porównywać profesorów gimnazjalnych z uniwersytetowymi niema zastósowania dzisiaj do szkół ludowych nauczycieli, przyjdzie może czas, że od nauczyciela ludowego zażądają kwalifikacji wyższej, co byłoby pożądanem, bo on musi być i pedagogiem i nauczycielem, słowem wychowawcą narodowym, lecz daleko jeszcze do tego, jak się wzmogą potrzeby ludu oświatą, dobrobytem poparte, jak szkoły niższe staną się dźwignią ludu nie dla chleba, ale dla wiedzy, wtenczas na oświatę da kraj miljony czego mamy przykład w Ameryce i opłaci się być nauczycielem ludowym mając 1000 złr. pensji. Dziś musimy się zadowolić tem co jest; *omne initium durum.* Reforma szkół ludowych woła o przekształcenie w systemie nauki i płacy nauczycieli, młodzież i nauczyciele są przeciążeni pracą, zanadto jest podawanego pokarmu bez należytego przetrawienia, szkoły ludowe postawiono co do nauki na równi z miejskiemi, a tu trzeba książek dla wsi innych, podziału godzin — unormowania czasu, uwzględnienia wieku, nie jak obecnie na równi stawiając dziecko miejskie z wiejskiem; co wie i do czego z domu uzdolnione 6-letnie dziecko miejskie niewyrówna jemu dziecko wiejskie. O tym stosunku może sądzić tylko ten, który dziesiątki lat obserwował obie szkoły okiem badawczem. Po części piszą o szkolnictwie ludowem ludzie miejscy, pedagogowie wyrośli na bruku, nie na łące i pastwisku. Dlatego to nie mamy nawet dobrych pism ludowych, bo redagujący takowe nieznają po części ludu albo znają tylko z powierzchowności, nie wglądnąwszy w pożycie, mowę, zwyczaje okoliczności ludu wiejskiego. Z takich dopiero nauczycieli wiejskich wykształconych fachowo mają powstać prawdziwi ludowi redaktorowie. Te kilka słów niech będzie rzuconych na replikę panu korespondentowi żądającemu zaprowadzenia różnicy między nauczycielami wiejskiemi i miejskiemi. Napoleon I. powiedział: „każdy prosty szeregowiec nosi w sobie dyplom na jenerała“. Niechże też nie zasklepiają się nauczyciele w skorupie gminu, ale przez pracę dążą wyżej.

Janko z Głodomanka“.

(Dokończenie nastąpi).

Z KRAJU.

Krosno, dnia 28 marca.

Wychodźtwo do Ameryki wzmaga się a nawet potęguje, jakkolwiek takowe w okolicy Krosna* nosi inny charakter. Gdy do Ameryki wychodzili dotąd tylko młodzi i silni mężczyźni, którzy przysyłają niebawem znaczne zarobki i po dwóch do trzech lat wracają do domu, pomimo to, wychodźtwo budzi słuszne obawy, jeżeli w jednej wsi braknje już po **pięćdziesięciu do stu czterdziestu** osób najtęższych sił roboczych, gdy do roku zeszłego wychodzili tylko mężczyźni dorośli, obecnie emigrują młodziency i dziewczęta zacząwszy od lat 16. Działająca tu obecnie komisja asenterunkowa stwierdzić może, ilu popisowych nie stawiło się do poboru wojskowego, a wykażą to cyfry dotąd niebywałe.

Przyczynę tej spotęgowanej gorączki możemy stwierdzić załączonemi dokumentami. Dotychczas główną drogą był Kraków, Brema lub Hamburg, a każdy chcący emigrować wiedział dobrze o tem, że gdy już zdołał się zaopatrzeć w niezbędne paszporta i świadectwa, a nie posiadał w gotówce 200 złr. na koszta podróży, energiczna policja w Krakowie chwyci go i odstawi do miejsca urodzenia. Spekulanci, czyli towarzystwa różne żeglugi parowej, widząc uszczerbek w finansowaniu tego towaru, postanowili zaradzić złemu, i wyszukać inną drogę, mianowicie tak nazwane: „**Niderlandzko-Amerykańskie towarzystwo żeglugi parowej w Wiedniu**“; wysławszy swych ajentów do Galicji, rozrzuca ono tysiącami pomiędzy lud różowych drukowanych kartek, na których ajenci dopisują u dołu, że podróż z utrzymaniem do Ameryki kosztuje tylko z **Wiednia** 78 złr. 30 cent. Przytem dają ajenci wskazówki, aby wychodźcy nie jechali na Kraków, lecz kolejami państwowemi przez Skole, Łupków lub też Ławoczne przez Węgry wprost do Wiednia. Gdyby ich się ktokolwiek zapytał gdzie jadą? odpowiadają: — „Na roboty do Węgier“.

Natomiast w Wiedniu towarzystwo Niderlandzko-Amerykańskie czuje się tak pewnem, że na kartach swoich tak ogłasza co następuje:

„Tę kartę należy, przybywszy na dworzec kolei w Wiedniu, **bezwarunkowo, bez wszelkiej obawy**, w sposób widoczny na kapeluszu umieścić. **Nikomu** nie należy **dać ją sobie odebrać** lub też **na inną zamienić**; tylko temu winno się ufać, kto **takąż samą czerwoną kartę pokaże** i na **swej czapce o złotym galonie wyszytą zieloną chorągiewkę ma** Również trzeba przy wejściu do biura na numer domu, 7 lub 9, a także **na zieloną flagę na szyldzie** bacznie uważać“.

W ten sposób towarzystwo Niderlandsko Amerykańskie wyprawia do Ameryki takich wychodźców, którzy z policją nie chcą wejść w styczność.

A nadomiar jest tak troskliwe, że aby zaspokoić rodzinę wychodźcy, donosi w osobnych listach, jak koperta załączona stwierdza, o szczęśliwie przebytych trudnościach i wyjeździe z Wiednia. Na stosunki naszej pracy w kraju oddziaływa to zastraszająco, bo z każdym dniem mniej rąk do pracy. Nawet każdy pastuch marzy już tylko o tem jak zdobyć 78 złr. i 30 cent. na wyjazd.

Ajencja Towarzystwa Niderlandzko-Amerykańskiego znajduje się w Wiedniu I., *Kolowratring 9.*

KURJER DJECEZJALNY.

W dyecezji tarnowskiej: Ks. Piotr Kapała przeznaczany do Jadownik. O. Wincenty Kolor, przeor XX. Cystersów w Szczyrzycu otrzymał od Stolicy Apostolskiej prawo używania mitry i pastorału.

W zakonie OO. Karmelitów: O. Al. Bilski przeniesiony ze Lwowa do Pilzna.

W zakonie OO. Dominikanów: O. P. Markl zrzekł się urzędu prowincjała i osiadł w Borku starym jako wikarjusz konwentu. O. P. Bażan mianowany magistrem nowicjuszów we Lwowie. O. M. Herman przeznaczony na administratora do Kościejowa, a O. C. Zieliński przeniesiony jako administrator do Czortkowa. O. Er. Bratkiewicz przeniesiony z Tyśmienicy do Jarosławia, OO. M. Kruczek i C. Masny ze Lwowa do Podkamienia, a O. H. Janeczek jako kooperator do Lwowa.

OO. Redemptoryści urządzili w dyecezji tarnowskiej uroczyste odnowienie zeszłorocznej misji w Wierzchosławicach i w Bochni.

W Czerniowcach dla tamtejszych Polaków rozpoczną się w dzień M. B. Bolesnej kilkudniowe rekolekcje, podczas których karać będzie ks. Jan Badeni T. J. z Krakowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Ze Staromiejskiego powiatu piszą o szerzącym się w niektórych wsiach tyfusie głodowym. W Bołszowie ma leżeć przeszło 100 osób bez żadnej pomocy.

* Gmina Skała ogłasza konkurs na posadę lekarza miejskiego z płacą roczną 300 złr. Podania wnosić można do końca kwietnia.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

49) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Flora, tak jak jest dzisiaj, byłaby doskonałym typem pani domu nawet w najwybitniejszym pałacu. Ale znalazł w niej także chłód pewien, który go przerażał. To nie ta Flora, jak ją był poznał za życia jej ojca. Coś się w niej zmieniło, przynajmniej dla niego. Co to być może? Zastanawiając się nad tem, wpadł na myśl, że może jej serce zaprószył półkownik. Może nie tyle serce, bo na to za stary, jak głowę. Powiadają, że pułkownik jest bardzo bogaty, lada dzień ma zostać jenerałem i ma wielką przyszłość przed sobą. Wielka pozycja w wielkim świecie, to rzecz bardzo nęcąca dla każdej kobiety... To go niepokoiło przez chwilę, ale potem miłość własna się w nim odezwała. Właśnie też taki półkownik może iść z nim w zawody! A przecież on ma to wszystko, co on — a nad to wszystko jest młody. I to go znowu uspokoiło. Pozostała jeszcze tylko ta okoliczność, że Flora tu tylko kilka tygodni zabawi — i że sama mu to powiedziała. Dlaczego mu to powiedziała? Oczywiście dała mu termin, w którym ma się o jej rękę oświadczyć. Jest to bardzo rozumnie z jej strony. Ona jest sama. On będzie często jeździł na Balcerówkę, wszyscy będą o tem wiedzieć, więc gdyby te wizyty trwały zbyt długo, mogłoby to szkodzić jej reputacji. Trzeba zatem się spieszyć...

Stanąwszy na tym punkcie widzenia, Ignaś był najszczęśliwszym z ludzi. Był pewnym Flory — a reszta jakoś się zrobi. Odtąd bywał prawie codziennie na Balcerówce, czasem Flora przyjeżdżała do Geni, raz się zjechali u Firlejów, zgoła nie minął ani jeden dzień, w którymby się widzieli: ale jego stosunek do Flory stał się zwyczajnym, starał się o jej względy tak samo, jak każdy inny konkurent stara się o pannę w sąsiedztwie. I tak minęło dwa tygodnie lub więcej.

Wszelako po dwóch tygodniach zdawało mu się, że Flora staje się z każdym dniem chłodniejszą dla niego. Słuchała jego rozmowy jak gdyby w roztargnieniu, czasem mu odpowiadała jak gdyby z niecierpliwością. Ignaś uczuł, że ta nuta, na której jej grywa, staje się jednostajną, i że trzeba nareszcie w inny kamerton uderzyć. Zbierał się na to dzień jeden i drugi, aż wreszcie, siedząc z nią sam na sam na werandzie, z bijącem sercem wziął ją za rękę i drżącemi usty jej wyznał, że ją kocha i ma jaknajlepsze zamiary. Flora się mocno zarumieniła, sprawiło to i na nią pewne wrażenie, jeszcze przez chwilkę panowała nad sobą, ale dalej nie mogła, ścisnęła go silnie za rękę i rzuciła mu się w ramiona.

Odtąd ich serca się zupełnie otworzyły przed sobą, mówili sobie ty, przyznali się wzajemnie, że się kochają od pierwszego wejrzenia, opowiedzieli sobie, przez jakie przeszli niecierpliwości, jakie męki cierpieli, jak oboje byli na balu a nie śmieli do siebie się zbliżyć... ale teraz już wszystko dobrze i już tylko o to idzie, ażeby mogli wobec świata i ludzi należeć do siebie.

Flora chciała wiedzieć, czy ojciec będzie robił trudności.

— Trudności będą, — odpowiedział jej Ignaś, — ale jakoś my je przezwyciężymy.

— A ja myślałam, że twój ojciec nie ma przesądów.

— Przesądów właściwie nie ma, — rzekł Ignaś, — ale rodzine i majątkowe stosunki nie są mu obojętne.

— Więc cóż będzie? — spytała Flora, patrząc mu w oczy z widoczną troską na czole.

— Coś trzeba będzie wyperswadować, — odpowiedział jej Ignaś spuszczając oczy, — a coś może przeczekać.

— Czekać? — zawołała Flora i już o mało co nie wybuchnęła z niecierpliwością, ale się przezwyciężyła i biorąc go za rękę, dodała błagająco: proszę cię na wszystko, jeżeli mnie tak kochasz, jak mówisz, powiedz mu zaraz jutro i zaraz przyjedź albo mi przyszlej wiadomość, co odpowiedział.

— Dobrze, dobrze, — odpowiedział jej Ignaś posłusznie, — powiem mu jutro z pewnością, zapewne po południu, bo muszę upatrzyć chwilę, kiedy będzie sam i w dobrym humorze.

— To może najlepiej dziś wieczór, — zawołała Flora, — dziś, po obiedzie, on zawsze jest sam i ma głowę spokojną. Jedź — i przyszlij ma zaraz wiadomość.

Ignaś wstał ciężko, bo nie był skory do czynu, ale przyrzekł jej, że ani chwili czasu nie straci, i umówili się, że jak długo jej wiadomości nie przyszle, to będzie znaczyć, że jeszcze się z nim nie rozmówił.

Flora przystąpiła jeszcze do niego do powozu i ściskając mu obydwie ręce, dodała...

— Mój drogi, dziś jeszcze, jeżeli możesz. Ja przez całą noc oka nie zmrużę...

Ignaś odjeżdżał uszczęśliwiony, ale z chmurą na czole. W miłości niestety niemasz nigdy róży bez cierni. Czuł się lekkim jak gdyby go aniołowie unosili do nieba, bo widział, że jest wszystkiem dla Flory; gotów był życie dla niej poświęcić i byłby był najszczęśliwszym, gdyby był mógł ją życiem swem zbawić: ale ta nagłość, z jaką Flora wymagała decyzyi ojca, niezmiernie na nim ciężyła. Chciałby był mieć choć kilka dni czasu przed sobą, aby się mógł przygotować do tego ważnego kroku, bo przewidywał trudności, chociaż nie miał najmniejszego wyobrażenia o tem, z jakiego źródła te trudności wypłyną...

Ignaś tego wieczora nie mógł przystąpić do ojca, bo X. Prandota i Genia przez parę godzin siedzieli u niego a Fujara im rozmaite błazeństwa wyprawiał. Nazajutrz rano Zaklika był zajęty gospodarskiemi sprawami, bo już się przygotowywano do żniwa. Dopiero po śniadaniu zaprosił się na kawę do ojca, papierosy z nim palił i o rozmaitych rzeczach rozmawiał. Zaklika był w doskonałym humorze i żartował sobie z niego, że się na miejskiego panicza wychował i gospodarstwo go wcale nic nie obchodzi. Ignaś bronił się tem, że jeszcze jest młody, że jeszcze nie ma celu życia przed sobą, że nie ma dla kogo pracować, ale nabrał przy tem otuchy i odwagi, bo zdało mu się, że ojciec mu we wszystkiem słuszność przyznaje. Zaczem wziął Boga na pomoc i rzekł z wesołym uśmiechem na twarzy:

— Chciałbym coś papie powiedzieć a nie wiem, od czego zacząć.

— Zacznij od końca, — odpowiedział mu ojciec, — to zawsze najlepiej.

— Więc powiem papie, że Flora mnie nadzwyczajnie zajęła i zdaje się, że gdybym przeszedł wszystkie salony całego świata, tobym nie znalazł panny, którahy mi lepiej przypadła do serca.

Ojciec spojrzał uważnie na niego a potem spytał:

— I chcesz się z nią żenić?

— Zastanawiam się nad tem, ale nie wiem, jak się to papie podoba.

— Nimbym ci odpowiedział, musiałbym i ja nad tem się zastanowić, bo przyznam ci się, żem o tem nie myślał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sejm krajowy.

Przedewszystkiem uzupełniamy nasze telegraficzne sprawozdanie z ostatniego posiedzenia następującemi szczegółami, odnoszącemi się do sprawozdania komisji budżetowej o pomocy dla ludności dotkniętej ze złorocznym nieurodzajem. Sprawozdawca poseł Scipio.

Komisja budżetowa po dokładnem rozpoznaniu wszystkich aktów dochodzenia rozmiarów klęski dotyczących przedkłada Sejmowi następujące sprawozdanie:

Od miesiąca listopada r. z. zaczęły nadchodzić do Wydziału krajowego przedstawienia o groźnym stanie, przepowiadającym klęskę głodową w zachodniej części Galicji z powodu nieurodzaju kartofli i żyta. W grudniu zażądał Wydział krajowy od komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie szczegółów o rozmiarach nieurodzaju, który to komitet wykazał sprawozdaniem swojem 15 powiatów, w których nieurodzaj dotkliwie daje się uczuć tak przez brak żywności, jak przez brak ziarna na zasiew. Upraszał zarazem komitet: 1) o obniżenie kosztów transportu kolejowego do zagrożonych okolic, 2) dostarczenie na wiosnę ziemniaków do sadzenia, 3) zarządzenie robót publicznych dla dostarczenia ludności zarobku.

Podobne przedstawienia i petycje gmin oraz reprezentacyj powiatowych, nadesłane do Wiednia z wielu krajów monarchji, spowodowały uchwalenie ustawy państwowej, przeznaczającej ze skarbu państwa 360.000 złr. na niesienie pomocy ludności w prowincjach niedostatkiem dotkniętych.

Z początkiem lutego r. b. miał Wydział krajowy zadanie ułatwione, skoro przybył skarb państwa i władze rządowe, jako czynniki w ewentualnej akcji pomocniczej.

Wspólna konferencja przy osobistym udziale pana namiestnika odbyła się dnia 19 lutego.

Wiadomości, zebrane przez namiestnictwo ze sprawozdań starostów i materjał, będący już w aktach Wydziału krajowego, dały wówczas wyczerpujący prawie obraz położenia. Postanowiono więc z zasobów pieniężnych, jakiemi rozporządzano, w granicach uchwalonych już robót publicznych, przyspieszyć takowe i zarządzić je w powiatach nieurodzajem dotkniętych.

Po zebraniu się nareszcie Sejmu na bieżącą sesję zaprosił książe Marszałek wszystkich posłów z zagrożonych okolic na konferencję, a biorący w niej udział namiestnik, oświadczył zebranym, że z uchwalonej przez Radę państwa kwoty 360.000 złr., otrzyma Galicja około 50.000 złr, jeżeli Sejm odpowiednią kwotę na te cele uchwali, a oświadczył zarazem, że starostowie otrzymali polecenia, ażeby wspólnie z prezesami Rad powiatowych zainicjowali i zorganizowali miejscową akcję pomocniczą.

Konferencja ta poselska stwierdziła i uzupełniła sprawozdanie komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, równie jak wszystkie relacje Wydziałów powiatowych.

Do znaczących, także stan rzeczy określających dowodów, zaliczyć należy petycje przez posłów wnoszone, a w liczbie stukilkudziesięciu przez Sejm komisji budżetowej przydzielone.

Klęska nieurodzaju w roku 1891 domaga się zatem koniecznie i bezwarunkowo pomocy ze strony kraju.

Nie przybrała ona tych rozmiarów jak w roku 1889, bo nie jest tak powszechna i nie objęła całego kraju, lecz dorównywa klęsce ówczesnej w powiatach w roku zeszłym dotkniętych; w tych zaś jest pomoc niezbędną. — Komisja budżetowa zgodnie zatem z wnioskiem Wydziału krajowego proponuje Sejmowi wstawienie do wydatków funduszu krajowego na rok 1892 kwoty 100 000 złr, nie może jednak komisja podzielać tego przekonania, żeby przeważna część tej sumy miała być użytą jako pożyczki na zasiewy, z przeznaczeniem mniejszej części na zapomogi bezzwrotne lub na roboty publiczne. — Całą sumę w mowie będącą proponuje komisja użyć na pożyczki bezprocentowe przy ustanowieniu dogodnych warunków spłaty.

Załatwiając tym sposobem i poniżej wyszczególnionemi wnioskami sprawozdanie Wydziału krajowego oraz wnioski, interpelacje i petycje wniesione do Izby od początku trwania bieżącej sesji, komisja budżetowa wnosi:

1) Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt w wysokości 100.000 złr. dla przyjścia w pomoc ludności dotkniętej nieurodzajem w r. 1891.

2) Upoważnia się Wydział krajowy do użycia tej kwoty na pożyczki bezprocentowe dla powiatów, względnie dla gmin za poręką powiatów, w celu dostarczenia ludności funduszów na zakupno kartofli i ziarna na zasiewy wiosenne.

3) Pożyczki te, udzielone powiatom i gminom, zwrócone być mają do funduszu krajowego ratami w przeciągu lat trzech, począwszy od 1 października r 1893.

4) W budżet na rok 1892 wstawia się do rubr XVII wydatków na cel powyższy 100.000 złr.

5) Sejm wzywa c. k. Rząd, by dla niesienia pomocy ludności, dotkniętej w Galicji klęską głodu i nieurodzaju w r. 1891, przeznaczył jeszcze dodatkowo najmniej 100 000 złr.

6) Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie i rozpoznanie, — jakie istnieją śpichlerze zbożowe w gminach wiejskich i małomiejskich, oraz jak są zaopatrywane i zarządzane; dalej, czy nie należałoby spowodować zakładania nowych, w miejscach, gdzie śpichlerzy nie ma; jakie byłyby wreszcie kroki do przedsięwzięcia i wprowadzenia, ażeby te instytucje należycie funkcjonowały i odpowiadały miejscowym potrzebom, mogącym zapobiegać w przyszłości objawom głodowym i takowe łagodzić. — Odnośne sprawozdanie przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na następnej sesji.

7) Petycje wszystkie, odnoszące się do klęski nieurodzaju roku 1891, przydzielone już komisji budżetowej i jeszcze w tej sesji Sejmu wpłynąć mogące, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

P. Kramarczyk jest zdania, że kraj nasz biedny więcej na akcję pomocniczą dać nie może jak 100 000 złr., powinniśmy zatem odnieść się do Rządu o wydatniejszą pomoc w tym względzie. Mówca stawia poprawkę, aby wezwać Rząd do udzielenia 100.000 złr. na bezprocentowe pożyczki, oraz 100.000 złr. na zasiłki bezzwrotne, wreszcie, aby kwotę 100 000 złr. z funduszu krajowego udzielić się mającą, rozdzielić na dwie połowy i udzielić 50.000 złr na bezzwrotne zapomogi a 50.000 złr. na bezprocentowe pożyczki.

P. Abrahamowicz oświadcza się za wnioskiem komisji budżetowej.

Pos. Popowski dowodzi, że niema nic gorszego, jak wiązać ręce władzy wykonawczej; żąda przeto, aby zamiast punktu 2 go komisji budżetowej, zostawić punkt 2-gi Wydziału krajowego, t. j. upoważnienia Wydziału krajowego, aby za pośrednictwem Wydziałów powiatowych użył tej kwoty przeważnie na bezprocentowe pożyczki na zasiewy, wyjątkowo zaś na zapomogi bezzwrotne, albo na dostarczenie zarobku. Prosi również, aby Wydział krajowy, zaraz po uchwaleniu zapomogowej sumy, przystąpił zarazem do rozdziału tej sumy, gdyż potrzeba jest istotnie nagłą.

W głosowaniu utrzymały się wnioski komisji z poprawkami pp. Popowskiego i Kramarczyka, co do uchwalenia rezolucji do Rządu.

Galicja a Królestwo.

(Dokończenie).

Propinacja od lat trzydziestu nie istnieje *de facto* i z roku na rok upada, a propinacja, to źródło dochodu, z którego Galicja wyciągała na tysiącmorgowym folwarku od 2000 do 5000 guldenów. Rząd w Królestwie wypuszcza propinację co lat trzy drogą licytacji. Wobec wysokiej ceny spirytusu, drogich patentów, ograniczeń w prawie szynkowania (szynkować nie wolno żydom i obcym poddanym) wobec praw prowadzących każdego propinatora bardzo łatwo i krótko do kryminału, amatorów bardzo mało. Setki karczem na tysiącmorgowych majątkach stoi pustkami. Przedsiębiorcy wydzierżawiają tylko od rządu propinacje wysoce intratne (przy gościńcach, w miasteczkach), a właściciele majątków, których propinację rząd wypuszcza, biorą ją tylko dla utrzymania „decorum" dla niemienia u siebie we wsi uzurpatora. Jak zawsze w Rosji, tak i tu rząd sam swemi dzierżawnemi prawami wytworzył anomalje, demoralizujące *par force* ludzi wszelkiego kalibru z jednej strony, a z drugiej wszedł w błędne koło, z którego wyjść już sam nie mogąc, w niem dalej lawiruje.

Przykład to twierdzenie najlepiej poprze.

Licytują propinację pana X. właściciela folwarku tysiącmorgowego, która niegdyś wartała tysiąc rubli, a dziś jeszcze reprezentowałaby dochód rubli trzystu. Ponieważ prawo propinacji bez karczmy reprezentuje już wątpliwy dochód i utrudnia nadto sposób wydobycia go, więc do trzech licytacyj nikt się nie zgłasza. Potem zgłasza się sam właściciel majątku i bierze ją za ośm, czy dwadzieścia rubli na lat trzy. On jednakże nie myśli sam szynkować i uganiać się z rewizorami i osobiście odpowiadać, jeżliby szynkarz jego dolał wody do spirytusu więcej, niż dozwala prawo. A więc wypuszcza znów propinację. Wypuszcza ją przeważnie żydowi, jedynemu elementowi oswojonemu już z prawami akcyznemi i dość ryzykownemu, wypuszcza ją naturalnie potajemnie, bo żydom nie wolno dzierżawić propinacji, a ten znów potajemnie bierze szynkarza. A w tej manipulacji dzieją się takie anomalje. Dzierżawca płaci drogą łaski rządowi za propinację wartującą rubli trzysta, rubli trzydzieści, a sam ją odpuszcza za rubli dwieście. Lub też dzieje się znów taka historyjka. Przedsiębiorca od rządu bierze na licytacji propinację za rubli ośm, a potem zgłasza się do właściciela karczmy (t. j izby, mającej firmę karczmy) i płaci za nią rocznie rubli sto, dwieście, pięćset i wyżej.

Rząd, który swoim systemem wytworzył takie „bzdurstwa", albo wytworzył je w swej niesłychanej nieudolności, albo też dla jakichś nieuchwytnych mrzonek, z poświęceniem rolnictwa i własnych dochodów.

Świeże prawo, niepozwalające żydom nie tylko szynkować (jak dotąd) ale i dzierżawić propinacji zabiło do reszty propinację, a znów podrujnowało gorzelnictwo, zmniejszając jeszcze dochody państwa, powiększając demoralizację, jaką sieje każde omijanie praw krajowych i pomnażając wreszcie sprawy kryminalne, z których się żydzi zwykle swojemi sposobami wymigują, o ile się z niebezpiecznego przedsiębiorstwa ze szkodą rolnika już nie wycofali.

Prawa akcyzne i propinacyjne są bezprzestannem źródłem zgorszenia, ogarniającego wszystkie warstwy społeczne Królestwa Polskiego Rząd uniemożliwia ciągnienie zysków z potężnej gałęzi przemysłu i rolnictwa, a więc tem niejedni próbują go omamić czy podejść.

Obywatele, którym akcyza wchodzi na hypoteki, lub im wytacza procesy, zagrażające „osiedleniem na Syberji", nie są rzadkiemi wyjątkami. Więzienia roją się od żydów, którym trafem udowodniono podejście prawa, a sądy zalegają świadkowie w tych niefortunnych sprawach, powstających tylko z bezsensownych i rządowi szkodzących głównie ustaw.

Tu i owdzie dwory walczą z uzurpatorami t. j. propinatorami, którzy od rządu wzięli propinację i albo gubią upartych, albo zostają podpalone. A powoli, bardzo powoli wytwarza się cała ohydna falanga zbirów, widząca dopiero teraz, iż ten system mógłby ona dla siebie zużytkować i z tych anomalij znaczne wyciągnąć korzyści.

A więc powstają patentowani propinatorzy, biorący propinację od rządu, by nią frymarczyć, powstają cywilni policjanci, śledzący nadużyć, aby brać okup, lub denuncjować i świadczyć, powstają podłe figury, łatwo mogące zaprowadzić nawet „porządnego człowieka" do bronienia się przed kratkami sądów kryminalnych.

Jeśli podatki w Królestwie Polskiem rolnictwo przeciążają, jeśli prawodawstwo i policja mu krępują ręce — pozbawiają go tego spokoju, płynącego z poczucia protekcji prawa i rządu, a nieodzownego do tak ciężkiej pracy, jaką jest uprawa roli, jeśli komisarjat dręczy go jak zmora, to wśród tych czynników niepoślednią odgrywa rolę propinacja i gorzelnia.

Czy myślicie, że to już wszystko, że przebiegłem wszystkie ustawy, prawa, rozporządzenia i przepisy, jakiemi rząd w Królestwie Polskiem wpływa na zastój rolnictwa?

O! nie. Są jeszcze inne i coraz to nowe środki, pod postacią świeżych praw i obostrzeń wychodzące, które z rolnika robią jakiegoś cyrkowego akrobatę, zmuszonego do wykonania nietylko programowych lecz i nadprogramowych sztuk. Robi on doprawdy wrażenie linoskoka, któremu to trapez wysuwa się z rąk, to podstawa się załamuje, to lina się obrywa, a on sam upaść nie może, mogąc się tylko tłuc i obijać do woli

Prawo niedawne, zabraniające obcym poddanym kupowania dóbr ziemskich w Królestwie, niepozwalające im dziedziczyć i zmuszające ich do sprzedaży w niektórych razach, było środkiem służącym do obniżenia jeszcze wartości i ceny ziemi, już i tak w niesłychanej i niebywałej „baisse". Prawo to samo, zabraniające obcym poddanym zarządzania i dzierżawienia majątków położonych w Królestwie, jeszcze zmniejszyło rzadkie szeregi pretendentów do osiedlania się w granicach niebezpiecznego i niegościnnego państwa. To też ziemia spadła do *minimum*, a spadek jej fałszywie przypisują niektórzy obniżce cen zboża, czego najlepszym dowodem, iż w Galicji mimo obniżki takiejże samej cen produktów, ziemia względnie na swym poziomie się utrzymała i tranzakcje dalej się odbywają

I surowe prześladowanie żydów, ciągłe radzenia nad nimi w ministerjum, ciągłe obiecywanie nowych, jeszcze surowszych dla nich praw, odniosło, odbijając się na rolnictwie, swój skutek. Zydzi nietylko stracili chęć do nabywania ziemi, ale wstrzymują się od ponętnego dla nich dotąd wchodzenia na hypoteki większej własności.

I system państwowy do tego doprowadził, że w ciągu lat dziesięciu wybitniejszego działania rządu, ziemia, która się była w Królestwie, dzięki kolejom, dzięki właśnie inwazji obcych kapitałów, nieco podniosła, nagle spadła i jeśli tak dalej pójdzie, niebawem powróci do tych pierwotnych a niedawnych czasów, w których własność ziemska położona w głębi urodzajnego Królestwa, uchodziła za ciężar i *nonvalor*. Do tego doszło, iż tysiącmorgowe majątki, ślicznie zabudowane, od lat w kulturze, położone tuż przy liniach kolei w przedniej glebie, sprzedaje Towarzystwo kredytowe za $^1/_3$ część ceny szacunkowej (a niesłychanie niskiej w porównaniu z Galicją) i to w drugim i ostatecznym terminie, wobec jednego lub dwóch amatorów.

Bo każdy właściciel, który się w tych okolicznościach zachwieje, lub nie jest dość silny, by ten kryzys przez państwo wywołany i protegowany a nieokreślenie długo trwać mający, wytrzymać, musi upaść, nie mając ani jednej deski ratunku, jaki w Galicji pod tysiącznemi postaciami znajdzie.

Bo nikt z tych, którzy stan ten opłakany spadku ziemi całkowicie to cenom zboża, to zastojowi europejskiemu to brakowi kapitałów przypisuje, nie jest na drodze ekonomicznej prawdy. W Królestwie więcej jeszcze, niż gdziekolwiek, ziemia nęci, choćby tylko dlatego, że nikt nie przypuszcza, by przeznaczeniem jej być mogło wieczyste zamarznięcie w uścisku caratu. W Królestwie jeszcze są prywatne i znaczne kapitały, jeszcze są wielcy panowie, marzący o powiększeniu swych względnie olbrzymich przestrzeni, jeszcze są rolnicy, wychowani w tej strasznej szkole, jaką jest gospodarstwo w tych warunkach, a więc tem silniejsi i śmielsi, jak żelazo zahartowani, którzyby wszyscy rzucili się do tej ziemi, która z rąk zdruzgotanym, nieudolnym i za słabym się wymyka i tem samem obniżki jej tak gwałtownej nie dopuścili.

Ale wszyscy ci, strwożeni ostatniemi „ukazami," nie myślą zamieniać swych kapitałów na własność, którą byle „ukaz" jeszcze uciążliwszą uczynić może, jeśli nie fikcją. Przerażeni tem, co się w ostatnich dziesięcin latach stało, jakkolwiek zdrowemi zmysłami patrząc w przyszłość, nie widzą możliwości, by schyłek XIX-go stulecia miał zamieniać folwarki na przestrzeni kawała Europy w stepy, przecież do najwyższego stopnia obałamuceni i wobec widocznych, choć niepojętych a-pira cyj przeciętnych „ukazów," cofających wstecz społeczeństwo, wolą z założonemi rękoma czekać rozstrzygnięcia się tej ciekawej zagadki, jaką carat ludziom myśli, ekonomistom, humanitaryzmowi, nauce i postępowi do rozwikłania zadaje.

Zagadkę tę i ja nieraz rozwiązać pragnąłem. Przekonanie powszechne, iż rząd nad tym systemem, prowadzącym krótką drogą do własnej ekonomicznej ruiny, pragnie się pozbyć elementu, który za wrogi sobie uważa, nie trafia mi do przekonania.

„Ukaz," mający niesłychaną moc, nieżenujący się Europy, drwiący z niezadowolonych, miałby inne, może nie tak rujnujące jego własną arenę sposoby. Mimo wyraźnej tendencji „ukazów" do pozbycia się polskiego żywiołu, ja osobiście upadek rolnictwa w Królestwie, o ile on się odbywa z przyczyn od rządu zawisłych i z jego łona wychodzących, przypisuję bajecznej jego nieudolności, anegdotycznemu bezładowi, jaki w sferach rządzących w Petersburgu panować musi.

Nie może mi się pomieścić w głowie, by państwo tak się zacietrzewiło w swojej namiętności, iżby dążąc do niepewnego przy tych własnowolnych i własnego pomysłu środkach, na dziś i na przyszłość samo się w niebywały sposób ekonomicznie rujnowało.

A jeślibym się mylił, to przecież zdanie moje popiera głód dziś Rosję trapiący, a zdaniem rosyjskich ekonomistów, jej systemowi zawdzięczamy.

Wiemy dobrze, jakie uczucia carat ku nam żywi, ale środki, któremi zabija rolnictwo Król Polskiego, bajecznością swoją wchodzą w sfery bezładu i bezrządu, a nie lepszego już od nich dla państwa, idjotyzmu czy fanatyzmu. *Eol.*

ZE ŚWIATA MODY.

Od chwili gdy wyrażenie fin de siècle weszło w użycie, wszystko, co jest dziwacznem i ekscentrycznem, podpada pod tę nazwę, a tem samem — jest modnem. Nigdy też moda nie była tak różnostronną, tak powiedzielibyśmy: „wścibską". Wkracza ona w dziedziny, które nie podlegały dotychczas jej wszechwładzy, które nic z panowaniem jej nie powinny mieć wspólnego. I tak, wywiera swój wpływ nie tylko na krój sukien, ale i na kierunek malarstwa, na sztukę dramatyczną a nawet na kolor włosów. Tak jest, kobieta będąca dans l'train, musi mieć rudą fryzurę, jak o biad nie może się obejść bez kawioru i allasza, tak też i w obrazach panować musi barwa mauve. Na takiem tle portrecista odtwarza rysy pięknych paryżanek, takim „musi być" kolor nieba na krajobrazach, tak samo jak i papieru listowego. Żadna szanująca się paryżanka na rano nie ubierze się inaczej, jak w szlafrok „mauve"; tapety, meble, wazony, wszystko powinno być takiej barwy. Ostatniem „cri" mody są także zastosowane do tego odcienia fjołki, mimozy i t d. Świeże kwiaty wogóle wchodzą coraz bardziej w użycie do toalet balowych; zastępują plusze i atłasy; zwoje ich w kształcie bretelles stanowią jedyne okrycie białych ramion, pnąc się ku nim od bardzo wyciętego corsage bez rękawów. Nie dziw, że na balach paryzkich coraz mniej można widzieć panien. Każda matka woli zostawić w domu córkę niezamężną, niżli ją pokazać światu w takim staniku, czyli właściwie w takim braku stanika, choć sama się weń stroi. Na szczęście, są inne jeszcze toalety balowe. Wszelkie materje pompadour, bardzo noszone, mają krój princesse; na dole obramowane koronkami, od stanika zwieszają się ku długiemu, męzkiemu trenowi dwie wstążki, szerokości 20—30 centymetrów.

Ponieważ wracamy do mód naszych prababek, więc też i czarne muszki przyklejają się na twarzy, szyi i gorsie, podnosząc białość „łabędziego puchu".

Karnawał rozpoczyna się w Paryżu dopiero w połowie lutego i trwa przez post cały, co nie przeszkadza pięknym tancerkom uczęszczać pilnie na kazania Ojca Didona w kościele Madeleine, lecz że i tutaj wkraść się musi — moda, więc i do tych konferencyj winna być toaleta odpowiednia: suknia powłóczysta z czarnego grubego serge, obramowana aksamitem, półdługi paltocik z aksamitnemi rękawami, na głowie kapelusik męzki, filcowy lub też kapotka sukienna w kształcie deserowego talerzyka z pękiem fjołków parmeńskich. Przy czarnej barwie blade twarze (bo i bladość teraz jest modna, z konieczności zapewne) i rude włosy odbijają nadzwyczaj efektownie. Fryzury noszone są à la Byzantine, więc mocno ukarbowane nad czołem i skroniami, warkocze lub skręty podniesione wysoko do góry.

Żona pierwszego dostojnika państwa, pani Carnot, jak niegdyś cesarzowa Eugenja, nadaje ton modzie. Na jednym z ostatnich balów w Pałacu Elizejskim, żona prezydenta wzbudzała zazdrość i podziw elegantek suknią z białej mory z wypukłemi haftami, tren czarny aksamitny, idący od pleców, podnosił wspaniałość i oryginalność tej toalety. W porównaniu z nią mógł iść tylko przepiękny strój, jaki zaprodukowała królowa Izabela na wydanym przez siebie niedawno wieczorze muzykalnym: suknia z białego atłasu cała haftowana perłami, od pleców idący tren z żółtej brokateli, obramowany takiemiż piórami strusiemi. Brokatele są coraz modniejsze, współzawodniczy z niemi tak zwana soie Denise — tkanina jedwabna, barwy białej, z wypukłemi liśćmi, kwiatami i owocami różnego koloru.

Przeciwko zbytkowi mody protestuje nieliczne kółko niewieście, ubierając się w kostjumy tailleur, krojem angielskim, lecz szerszego zastosowania tej odmiany mody spodziewać się nie można, bo w społeczeństwie takiem, jak francuzkie, szala przeważy zawsze na stronę zbytku, będącego miłą i nieszkodliwą zabawką dla bogaczy, a ruiną dla tych, co nie posiadając takich samych środków, wyrównać im pragną.

Wbrew nawet dotychczasowym zwyczajom, kobiety zajmujące się nauką, literaturą, sztuką, nie pragną odznaczyć się prostotą stroju, lecz właśnie najwyższą elegancją. Jeśli się spotka na bulwarach osobę, ubraną jeszcze zbytkowniej od innych, można być pewnym, że to albo literatka, albo doktor jakiegoś fakultetu, albo najpewniej malarka, gdyż malarstwo jest teraz „najmodniejszą" sztuką; coraz więcej pięknych panien posyła swe obrazy do „Salonu".

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W Warszawie zdobywa sobie sławę młody pianista, Kaliszanin rodem, Henryk Melcer, którego koncert niedzielny wypadł w stolicy świetnie. Oto co pisze o tym artyście Jan Kleczyński, znakomity krytyk i muzyk warszawski· „W młodym fortepianiście tkwi niezawodnie wyższy talent. Technika zaczyna się rozwijać bardzo pięknie, a samodzielności i indywidualnego poczucia nie brak. Same nawet nierówności tej gry o jej cieple i pewnym polocie świadczą. Wybornem było np. wykonanie „Air varié" Paderewskiego, rapsodji Liszta a nawet względnie i wszystkich numerów, jakkolwiek Szopen tym razem wyszedł mniej dobrze. W nokturnie trochę było twardości w pierwszej części, w etiudzie mało zlania się nut w basowym akompaniamencie, a w ogóle brak delikatnego uderzenia. Ten sam brak dostrzegamy i w uderzeniu akordów; ręka widocznie nie dość jeszcze jest elastyczna. Jednakże zalety gry o tyle przewyższają jej strony mniej dodatnie, że o przyszłości najpiękniejsze można mieć nadzieje".

△ W ostatnim *Tygodniku ilustrowanym*, którego tytułową kartę zdobi popiersie Jana Amosa Comeniusa, życiorys znakomitego pedagoga skreślił Józef Kenig. W dalszym ciągu bogatego treścią numeru, nie przestają budzić ciekawości czytelników ryciny Zanzibaru do listów z Afryki Henryka Sienkiewicza, a w dziale ilustracyjnym dłużej na sobie zatrzymuje oko pełna charakterystyki kopja z obrazu słynnego malarza ruskiego J. E. Repina „Narada zaporożców". Na ostatniej karcie pociąga pełen wdzięku rysunek H. Retliga „W przededniu wiosny".

△ Henryka Slawińska, artystka sceny czeskiej w Pradze, z powodu choroby zamierza teatr porzucić Panna Slawinska urodziła się we Lwowie, gdzie ojciec jej Rittersberg, Czech, był urzędnikiem. Rittersberg umiał dobrze po polsku i napisał nawet popularną historję polską dla Czechów. Kiedy powrócił do Pragi, młodziutka panna Henryka, czując powołanie do stanu aktorskiego, wystąpiła na scenie czeskiej pod imieniem swej matki, Polki rodem. Poczytując się za Polkę, umiejąc po polsku lepiej, niż po czesku, długi czas musiała walczyć z wymową swą, brzmiącą z obca, zanim przełamała tę przeszkodę Gra jej szlachetna przypomina szkołę lwowską z czasów Kamińskiego i Nowakowskiego. Dla rodaków dom p. Slawińskiej jest zawsze na oścież otwartym. U niej to mieszkał Moniuszko za pobytu swego w Pradze i p. Slawinska posiada cały piosennik zgasłego mistrza, pozostawiony jej na pamiątkę.

△ Zeszyt marcowy *Bibljoteki warszawskiej* wyszedł z pod prasy i zawiera, następujące artykuły: „Źródła do dziejów literatury i oświaty polskiej" przez A. Brücknera, „Kronika londyńska" Edmunda Naganowskiego, „Kolonizacja niemiecka" przez A. Donimirskiego, „Hewa" (ballada) przez Michała Radziwiłła, „Dziennik z podróży po Grecji" przez Józefa Weyssenhoff'a (dokończenie), „Nieznane pisma W. Pola" przez dra H. Biegelei sena, „Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne" (Tomasz Carlyle „Bohaterowie" przez Szymona Askenazego, „Dwakroćpięćdziesiąt tysięcy" powieść Michała Bałuckiego, przez Kazimierza Kraszewskiego, „Kronika miesięczna", „Wiadomości bibliograficzne", „Dyskusja", z powodu odczytu p. A. Mahrburga „Psychologja współczesna i stanowisko jej w systemie wiedzy", ocenionego przez Fl. K. Gąsiorowskiego, odpowiedź p. Mahrburga i replika Gąsiorowskiego.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

† We Wörishofen w Bawarji zmarł d. 18 b. m. ks. Józef Buczyński, kapłan djecezyi tarnowskiej i profesor historji kościelnej przy seminarjum biskupiem. W Monasterze zaś, rodak nasz ks. Franciszek Michalski, choć nie z Galicji, bo z chełmskiej dyecezji, otrzymał stopień doktora teologji.

KURJER WARSZAWSKI

* W sobotę dążący pociąg osobowy z Mławy do Warszawy, przejechał na śmierć jakiegoś nieznajomego, między stacjami Jabłonną i Pragą. Śledztwo wykryło, że denat nazywa się Romanowski i jest poddanym austrjackim. W wypadku tym zachodzi prawdopodobieństwo, iż nieszczęśliwy naumyślnie pozbawił się życia.

KURJER WILEŃSKI.

* Nowo zaprowadzony jarmark na konie, nie cieszy się wielkiem powodzeniem. Jak dotąd, koni sprowadzono bardzo mało, a tranzakcje dzienne, nie przenoszą liczby 25 do 30 sztuk.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Komitet wystawy muzycznej urządzić ma w maju korso kwiatowe na Praterze i to w nocy, przy oświetleniu elektrycznem.

* 16 letni student Hugo P. powiesił się na haku od okna; powodem samobójstwa miały być złe stosunki szkolne.

KURJER BERLIŃSKI

* Goście cesarza Wilhelma, udający się do Poczdamu, stosownie do dworskiego regulaminu, przybrani w pończochy i pantofle, są na dworcu berlińskim i podczas przeprawy koleją przedmiotem pośmiewiska innych pasażerów. Aby się ustrzedz od drwinek, pragnęliby się przebrać do drogi, lecz nie mogą tego uczynić w pałacu, gdzie niema apartamentów w tym celu, ani też na dworcu kolejowym. Komisja z dostojników dworskich została ustanowiona dla obmyślenia sposobu wyprowadzenia gości cesarskich z tego kłopotu. Orzekłszy, iż w pałacu niema miejsca na pokoje gościnne, uwiadomiła władze poczdamskie, iż wolno im jest udzielać koncesji na budowę hotelów w pobliżu pałacu takim tylko konkurentom, którzy zadeklarują, iż odpowiednio urządzone apartamenta oddawać będą do użytku zaproszonych przez cesarza osób.

KURJER PARYZKI.

* Emil Zola, zapytywany przez jednego z dziennikarzy o zdanie co do ostatnich zamachów i przyszłość stronnictwa anarchicznego, odpowiedział, co następnje: „Kto może stanowczo przewidzieć wpływ, jaki wywrze nędza na zdolny do najprostszych rozwiązań i zdemoralizowany alkoholizmem umysł? We Francji niema właściwie wcale ducha anarchicznego i duch ten się nie wytworzy. Francuzi mają umysł trzeźwy i mało skłonności do metafizyki, bo anarchja jest metafizyką rewolucyjną. Jeżeli rozpocznie się później kiedy ruch anarchiczny, hasło do tego dadzą Niemcy, bo one są uboższe od nas, bardziej uciemiężone i systematyczniejsze. Pomimo złej sławy, jaką nam wyrabiają, wrodzony rozsądek chroni nas od poważnych szaleństw. Wszakże należy się strzedz cichych wód i utopistów".

* Przyjęcie pana Piotra Lotti do Instytutu francuzkiego odbędzie się ze zwykłym ceremonjałem w dniu 7 kwietnia.

* Umarł Barbedienne, właściciel olbrzymiej fabryki wyrobów metalowych. Przedmioty wychodzące z jego zakładów były prawdziwemi arcydziełami sztuki. Na wystawie powszechnej w 1878 r. otrzymał najwyższą nagrodę — dyplom honorowy. Oprócz tego rząd chciał mu ofiarować wielki krzyż oficera Legji honorowej. Barbedienne zgodził się przyjąć tę zaszczytną oznakę, ale pod warunkiem, że jego główny współpracownik Konstanty Sevin, otrzyma także krzyż Legji honorowej. Minister Tesseirenc de Bort oświadczył mu, że rozporządza tylko jedną dekoracją.

— To bardzo dobrze! i takową proszę dać memu pomocnikowi — była jego odpowiedź.

Pan Sevin otrzymał krzyż Legji honorowej, a Barbedienne, bez czerwonej wstążeczki, przeniósł się na tamten świat.

* Zaledwie skończył się strejk dorożkarzy kompanji „L'Urbaine", a jest nadzieja, że w tych dniach rozpoczną strejkować dorożkarze należący do mniejszych towarzystw prywatnych. Na walnej naradzie, syndykat, mimo oporu, postanowił natychmiast strejk rozpocząć. Naturalnie, rezultat będzie taki sam, jak i poprzednich i po kilku dniach pijatyki, dorożkarze ubożsi o kilkadziesiąt franków, siądą znów na kozieł i wezmą bat do ręki.

* Czy Ravachol zostanie aresztowany? — oto pytanie, które sobie zadają wszystkie dzienniki i publiczność Podobno policja jest już na jego tropie, gdyż ten ma się ukrywać w Paryżu. Z drugiej strony, robią się ogromne poszukiwania w Saint-Etienne i okolicy, a kilku najsprytniejszych agentów, prefekt policji pan de Lozé wysłał do Londynu. Zbrodniarz-anarchista w tej chwili zwrócił na siebie uwagę całego świata, ale karjera jego łatwo się może skończyć na placu de Grève, gdzie kat paryzki ma swoje słowo ostatnie.

* Umarł Karol Cazet, jeden z głównych redaktorów dziennika *L'Eclaire*. Karawan nie mógł pomieścić wszystkich wieńców i kwiatów i użyto do przetransportowania takowych na cmentarz 10 wielkich noszy. Za trumną postępował cały świat literacki i artystyczny.

KURJER RZYMSKI.

* Monsignor Zaleski, delegat apostolski dla Indyj wschodnich, został mianowany przez Ojca św. arcybiskupem *in partibus infidelium*.

* Papiezki sekretarz stanu, rozesłał notę do wszystkich mocarstw, prosząc o opiekę nad katolikami, przebywającymi w Chinach

KURJER PETERSBURSKI

* Japoński major Fukuszima odbędzie dalej swą konną podróż przez Moskwę, Niżnyj Nowgorod, Kazań, Omsk, Semi-pałatyńsk, Kobdo, Uljasotaj, Urgu, Kiachtę, Irkutsk, Władywostok, Giryn, Pekin i Szanghai.

KURJER BRUKSELSKI.

* Całkowity dochód ze sprzedaży rzeczy po jenerale Boulangerze wyniósł 50.000 franków. Prawie wszystkie rzeczy poszły wyżej wartości. Dość przytoczyć, że lornetka kosztująca 25 franków, dostała się w udziale jakiemuś Anglikowi i ten zapłacił za nią 500 franków. Ostrogi srebrne sprzedano za 70 franków, a książki wartości realnej od 2—3 franków, kupowano po cenie 15 do 20 franków.

ROZMAITOŚCI

Dziwna wrażliwość. We wsi Nogent, we Francji, gospodarz miał matkę, chorującą na okropną, niewyleczalną chorobę. Nie mogąc dłużej patrzeć na jej męczarnie, zastrzelił ją z rewolweru, a potem wystrzałem z tegoż samego rewolweru życie sobie odebrał.

Kierowanie balonami. Czasopisma zagraniczne podają wiadomość o wyniku prób kierowania balonami, jakie odbyły się w Crayford, niedaleko Manchester, w Anglji, w dniu 17 bieżącego miesiąca.

Znany w świecie aureonautów zaszczytnie od lat kilku p. H. Maxim dwa lata temu przystąpił do zbudowania przyrządu, pozwalającego dowolnie kierować lotem balonu. Niezrażony początkowemi niepowodzeniami, nie ustawał w pracy i po licznych a niefortunnych próbach wpadł nareszcie na właściwy pomysł. Przy finansowem poparciu swych przyjaciół zbudował on olbrzymi balon, który ma 110 stóp długości i 40 szerokości. Obrotami jego kieruje naftowa machina kondensacyjna, ważąca 1800 funtów i śruba, podobna na pierwszy rzut oka do skrzydeł wiatraka, robiąca 2500 obrotów na minutę. Cały aerostat z przyrządami waży 19.000 funtów, urządzony jest dla 12 tu podróżnych i może zabrać do 24.000 funtów pakunków. Szczegóły budowy machiny są tajemnicą wynalazcy, który się stara o przyznanie mu prawa wynalazku. Próby dokonane publicznie z tym balonem powiodły się zupełnie. Podnosił się i spuszczał z łatwością wielką, szybował nieraz wysoko na 1000 metrów, i za danym z dołu sygnałem powracał w to samo miejsce, zkąd poprzednio w górę się wzbijał.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie	1 złr. 35 ct.
Kwartalnie	4 „ — „
Półrocznie	8 „ — „
Rocznie	16 „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ 15 „

Na prowincji

z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	1 złr. 70 ct
Kwartalnie	5 „ — „
Półrocznie	10 „ — „
Rocznie	20 „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 5 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 6 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika“.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Balbiny, panny i Kornelji, męczenniczki; jutro: Hugona biskupa wyznawcy i Teodory.

Rocznice:

Walczyły z sobą dwa wpływy dyplomatyczne, dwa prądy polityczne na dworze króla Jana III: francuzki i austrjacki. Wpływ francuzki długo brał górę, bo związek z Austrją pociągał za sobą wojnę z Turkami, czego znękany wojnami naród zupełnie nie chciał, aż samo stronnictwo francuzkie własnemi rękami wpływ swój i przewagę obaliło. Stronnicy Francji porozumiewać się zaczęli nad detronizacją króla Jana. W czasie sejmu dostał się do rąk królewskich przejęty list podskarbiego Andrzeja Morsztyna, głośnego poety, list wyraźnie dowodzący spisków przeciw królowi. Wytoczyła się sprawa przed senat, w którym zasiadali stronnicy francuzcy: Jabłonowski, Sapiehowie, Biliński, wojewoda, zięć Morsztyna i marszałek w. koronny Lubomirski. Wszyscy oni wraz z Morsztynem mocno byli skompromitowani, ale król Jan zręcznie sobie począł, bo oświadczył, iż nie wierzy, jakoby ich o cokolwiek podejrzywać było można, a jedynie Morsztyna za winnego uznał.

Gdy się rozgłosiła sprawa o spiskach stronnictwa francuzkiego, Izba poselska z nienawiścią zwróciła się przeciw Francji, a nawet publicznie znieważono posła francuzkiego. Ogólnie mówiono, że to poseł francuzki, Vitry, był sprawcą knowań przeciw królowi, więc szlachta chciała mu po turecku urządzić bastonadę. Tyszkiewicz kazał swojej służbie strzelać do domu, w którym Vitry mieszkał. Morsztyn został ukarany, opinja odwróciwszy się od Francji, skłonną była do przymierza z Austrją i tym sposobem nuncjusz papiezki Pallavicini i poseł cesarski hr. Waldstein mogli spełnić swoje posłannictwo zawarcia z Polską ligi zaczepno-odpornej. *Podpisano ją dnia 31 marca 1683 r.*

Mocą tej ligi zawierał Jan III-ci z Leopoldem przymierze odporno-zaczepne, aż do uspokojenia obu państw dostatecznym i korzystnym z Turcją pokojem. Obie strony przyjęły papieża na protektora, rękojmię i gwaranta sprzymierzenia. Obaj kardynałowie protektorowie Polski i Austrji, Barberini i Pio, zaprzysięgną to przymierze w imieniu obu państw przed papieżem. Żadnemu z obu państw nie wolno osobno, chociażby najkorzystniejszego pokoju zawierać.

Cesarz stawia 60.000 wojska, w Węgrzech, król polski i Rzeczpospolita 40.000 w Polsce. Gdyby Wiedeń lub Kraków napadnięte zostały, wojsko polskie pospieszy na odsiecz Wiedniowi, a cesarskie Krakowowie. Gdyby się okazała potrzeba pomocy, polskie cesarskiemu, cesarskie polskiemu pomagać będzie. W tym celu przy boku cesarza i przy boku króla, będą rezydenci z drugiego dworu, świadomi sztuki wojskowej. Gdy potrzeby pomocy bezpośredniej nie będzie, oba państwa wspierać się będą przez dywersje, Polska działając na Ukrainie, Austrja działając na Węgrzech. Cesarz wypłaci bezzwłocznie po zawarciu traktatu 120.000 złp. na koszta wojny skarbowi Rzeczypospolitej. Do tego przymierza mają być zaproszeni książęta chrześcijańscy za wspólnem porozumieniem w szczególności zaś car moskiewski. Jeżeli który z panujących będzie w obozie, przy nim najwyższa ma zostawać komenda.

Przymierze to było korzystne dla Austrji, a na Polskę ściągnęło uciążliwą wojnę z Turcją, bez żadnej dla Polski korzyści, bo nawet Kamieńca Podolskiego odzyskać się nie udało. Przymierze z caratem, wynikające z obowiązków ligi, pozbawiło nas na zawsze Smoleńska. Król Jan dotrzymał wszystkiego, cesarz Leopold nic. Nie ulega wątpliwości, że Leopold prócz jawnego, zawarł i tajne przymierze, mocą którego miała jedna z arcyksiężniczek zostać synową króla Jana, a królewicz Jakób miał zyskać poparcie cesarza w dostaniu się na tron polski po ojcu.

Usposobienie rycerskie, żądne boju, duch chrześcijański, pragnący zabezpieczenia krzyża od zamachów półksiężyca, a do tego widoki dla rodziny korzystne, skłoniły króla Jana do przymierza, z którego ani on, ani jego rodzina, ani Polska żadnej nie miały korzyści, acz wszystko mu poświęciły.

W katedrze na Wawelu dnia 4 kwietnia b. r. zostanie odprawioną msza św. za spokój duszy Tadeusza Kościuszki. Nabożeństwo żałobne odbędzie się o godzinie wpół do 12-ej.

JE. Dr. Juljan Dunajewski wczoraj wyjechał do Lwowa.

Wiadomości djecezalne Ks. Łabaj wikarjusz przy kościele św. Mikołaja otrzymał aplikatę na wikarjusza katedralnego, a ks. M. Bochenek został przeniesiony do Hoczni.

Posiedzenie Rady miejskiej znowu nie przyjdzie do skutku w dniu dzisiejszym. Odroczenie nastąpiło z powodu nie zbadania wniosków komisji teatralnej przez sekcję prawniczą w sprawie odpowiedzi Wydziałowi krajowemu co do udzielenia subwencji na budowę teatru.

Jeszcze w sprawie p. Tucha. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, sprawę ostatecznego oddania robót malarsko dekoracyjnych w przyszłym teatrze krakowskim, odesłano ponownie do rozpatrzenia i zaopinjowania przez komisję teatralną.

Od tego czasu upłynęło kilkanaście dni, sprawa zaś zapewne dotąd zalega w komisji, kiedy jej dotąd nie umieszczono na porządku dziennym pełnej Rady.

Szczególna rzecz. Gdy szło o oddanie robót p. Tuchowi, komisja działała z takim pośpiechem, że gdybyśmy go byli i teraz zauważyli, nie mielibyśmy dość uznania dla dowodów pracowitości komisji teatralnej. Czasy się atoli zmieniły. Komisja nie daje znaku życia w tej sprawie, co jest tem dziwniejszem, że przecież bierze na siebie tem samem nielada odpowiedzialność.

Odpowiedzialność ta polega na następującym fakcie:

Rada miejska uchwalając odesłanie znanej petycji malarzy krakowskich do komisji, musiała przypuścić, że w danym razie taż komisja, a i sama Rada miejska — nabiorą przekonania o potrzebie powierzenia robót malarskich komu innemu, niż p. Tuchowi. Przemawia za tem prosta logika.

Należało zatem pouczyć p. Tucha o stanie rzeczy, i żadną miarą nie dopuścić go do jakichkolwiek robót czy przygotowań w teatrze, zanim się sprawa ostatecznie nie wyjaśni.

Tego samego zdania powinien być wreszcie i sam p. Tuch, gdyby posiadał... lecz mniejsza o to, gdy p. Tuch był innego zdania, skoro bez względu na tak znaczącą dla niego uchwałę, zabrał się do pracy w teatrze na odpowiedzialność komisji.

Fakt ten wszakże nabiera tem większego znaczenia, gdy się zważy, że jak nas ze strony kompetentnej poinformowano, roboty przez p. Tucha rozpoczęte — znawca malarz rozpoczyna dopiero wśród lata, po należytem wyschnięciu gipsatur, obecnie parujących a zatem mokrych.

Gdyby p. Tuch był chociaż polecił rzeźby najpierw sztucznie osuszyć. Lecz i to się nie stało, gdyż p. Tuch zapewne za mało ma w tej mierze doświadczenia.

Jak więc nas zapewniają, roboty p. Tucha są bezowocne, bo jego malowidła pokostowe na mokrym gipsie, gdzie ani naturalne ani sztuczne ciepło nie dochodzi, wraz z ornamentami i farbą odleci... ku wielkiemu wstydowi komisji teatralnej i Rady miejskiej.

Wszystkie malarskie roboty wymagają 4 do 5 miesięcy pracy. Niepotrzebnie się tedy p. Tuch tak bardzo spieszy, zwłaszcza że może kto inny będzie musiał ab ovo roboty rozpoczynać.

Tyle dla wiadomości tych, do kogo to należy; jeszcze zaś kilka słów ad usum naszych pozostałych pism krakowskich.

Był czas, w którym „Nowa Reforma“ gorąco się ujmowała za malarzami krakowskimi i stawała w obronie polskiej pracy. Dziś zbladł ten sztandar i poszedł między rupiecie. Czytamy w *N. Reformie* z d. 8 września (Nr. 206) z r. 1891 jak to i mistrz Matejko wyraził deputacji malarzy krakowskich ubolewanie z powodu oddania robót Niemcom, jakto robienie z „czeladnika Tucha“ ad hoc Polaka jest śmiesznem i bezzasadnem. Czytamy szumne pochwały dla malarzy w Nr. 203 z r. p. z 28 sierpnia z. r.

Ba! Takie pochwały dla malarzy czytamy i w *Czasie* i to już w roku 1878, z d. 10 listopada itd.

Dziś cisza zalega w tych organach. A szkoda, gdyż idzie tu o obronę polskiej pracy, naszego rodzinnego przemysłu i dobrobytu, który i tym organom powinien na sercu leżeć.

Wieczorek w Kasynie obywatelskiem. Popisujący się już u nas w Krakowie kilkakrotnie p. Patti, mistrz i profesor magji czarnej i białej, pokazywał swe sztuczki prestidigitatorskie wieczorem dnia wczorajszego w Kasynie obywatelskiem. Wieczór ten, przepędzony w „krainie nadzwyczajności,“ upłynął nader mile, tem milej i weselej dla członków Kasyna, że na wieczorek przybyło liczne grono pań. Śmiano się więc, dowcipkowano, dysputowano zawzięcie... I nie opatrzono się, jak na zegarze miasta wybiła dwunasta!

W rocznicę zwycięztwa pod Racławicami odbędzie się w sali Strzeleckiej wieczorek na cześć Tadeusza Kościuszki. Na program złożą się: Słowo wstępne dra Augusta Sokołowskiego, posła do Rady państwa, odczyt p. Jadwigi Zubrzyckiej, następnie chór Towarzystwa Muzycznego na czele ze swym dyrektorem p. Barabaszem odśpiewa kilka pieśni. Prócz tego deklamować będzie p. Siemaszkowa a p. Benedyktowicz art.-malarz przyrzekł ułożyć dwa obrazy żywe. Za treść do nich obrał p. B. epizod po bitwie Racławickiej, i wieczornice na wsi. Początek wieczoru o 8 i pół.

Wstęp tylko możliwy za zaproszeniami. Tegoż samego dnia nastąpi w południe o 12 odsłonięcie uroczyste tablicy odpowiedniej wmurowanej na domu pp. Siedleckich w Rynku Głównym, na pamiątkę, że w roku 1777 bohater z pod Racławic zamieszkiwał w tej kamienicy jako kapitan inżynierji wojsk polskich. Wydział Tow. im. Tadeusza Kościuszki dokłada wszelkich starań, aby odsłonięcie tablicy odbyło się jak najuroczyściej.

Kościół św. Krzyża, jako kościół szkolny, domaga się koniecznie restauracji ambony starej już i nieco chylącej się, a przytem ozdobionej ornamentyką dość ciężką co wszystko grozi pewnem niebezpieczeństwem, tem większem wobec tego, że w kościele tym jedno tylko znajduje się wyjście. Byłoby więc rzeczą bardzo pożądaną, aby władze szkolne postarały się odpowiednią drogą i o naprawę ambony i o wybicie drugich drzwi bocznych w tym kościele, którego ubogie fundusze nie pozwalają na takie wydatki.

Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca“ w celu pomnożenia swych skromnych funduszów wydaje w niedzielę dnia 3-go kwietnia **wieczorek dramatyczny** w sali strzeleckiej przy ulicy Lubicz, z następującym programem 1) „Odludki i poeta,“ jednoaktówka wierszem p. Al. Fredrę 2) Chór stowarzyszenia pod dyrekcją p. Jaglarza wykona: a) Krentzer „Pieśń wieczorna,“ b) „Bądźmy Polakami.“ 3) „Nie mów hop, aż przeskoczysz,“ przysłowie dramatyczne w jednym akcie przez hr. Wincentego Bobrowskiego. 4) Kwartet męzki humorystyczny p. Zöllnera p. t. „Jadłospis“ 5) „Siostra Kasperka,“ krotochwila w jednym akcie z francuzkiego. W antraktach przygrywać będzie muzyka krakowskiej „Harmonji.“ Początek o godz. 7 wieczorem. Biletów dostać można w administracji *Kurjera Polskiego*, w księgarni Krzyżanowskiego i w lokalu stowarzyszenia przy ul. Karmelickiej l. 46. Pan dr. Hajdukiewicz odstąpił stowarzyszeniu sali strzeleckiej bezinteresownie, za co mu należy się wyraz prawdziwego uznania. Spodziewamy się też, że publiczność nasza nie odmówi tak pożytecznemu stowarzyszeniu życzliwszego poparcia w tem pierwszem jego publicznem wystąpieniu.

Bibljoteka Jagiellońska z końcem roku 1891 liczyła 209.094 dzieł, tomów zaś 277.446. Atlasów i kart geograficznych było 1.698. Zbiór monet wynosił 9 448 sztuk, zbiór rycin 7.639 numerów, zbiór muzykaliów 1.612. W roku ubiegłym korzystało z bibljoteki 3 407 osób. Przejrzano natomiast dzieł 10.000. Wypożyczono książek 7.000 (15.000 tomów) w Krakowie. Do Wiednia, Pragi, Pesztu, Lwowa wysłano do dwustu dzieł. Zwiedziło Bibljotekę w r. 1891, ogółem 1921 osób.

Odczyty p. Zenona Przesmyckiego obudziły w kołach inteligentnej publiczności niekłamane zaciekawienie. Sprzedaż idzie raźno, radzimy więc spieszyć się wszystkim tym, którym cel odczytu (Dom akademicki) i treść nie są obojętne... Prelegent przyjeżdża pojutrze z Wiednia.

Dr. Witold Skarzyński, który jak już donosiliśmy, wypowie dwa odczyty: „O kwestji socjalnej,“ dochód z nich przeznaczył na rzecz krak. Towarzystwa oświaty ludowej. Pierwsza prelekcja odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o 4 po południu, druga we wtorek o 6 godzinie wieczorem. Za miejsce obrał sobie prelegent salę posiedzeń Rady miejskiej.

Komisja dla budowy zakładu kontumacyjnego na ostatniem swem posiedzeniu pod przewodnictwem dra Szlachtowskiego uchwaliła przedłożyć Radzie do zatwierdzenia oferty pp. Majera i Romanowskiego na budowę zakładu omawianego. Koszta według obliczeń panów M. i R. sięgają 120.000 złr., suma powyższa opartą jest na podstawie cen jednostkowych. W razie zatwierdzenia Rady roboty rozpoczną się już w pierwszej połowie kwietnia, ukończone zaś mają być w połowie lipca b. r.

Z teatru. Dziś dają znakomitą komedję Józefa Blizińskiego, pod tytułem „Pan Damazy“.

Sobotnie przedstawienie benefisowe p. Stanisławy Dzirytówny zapowiada się doskonale. Już dzisiaj rozebrano mnóstwo biletów. Próby pod kierunkiem p. Antoniewskiego, który zastępuje nieobecnego p. Żelazowskiego, odbywają się codziennie. — „Starzy kawalerowie“ wypadną w grze naszych artystów pod każdym względem wybornie.

Prima aprilis Karty humorystyczne różnorodnego pomysłu, przeznaczone na dzień pierwszy kwietnia, pojawiły się już w handlach galanteryjnych i składach papieru, a mnóstwo osób przyglądając się figielkom z góry już sobie plany układa czem zwieść w dniu pierwszym kwietnia swych najbliższych. Amatorom tej zabawki zwracamy uwagę, że jeżeli mają ochotę nieszkodliwie zwodzić swych bliźnich, to niechaj w polskich sklepach owe figielki nabywają, a grosz niepotrzebnie wyrzucony, przynajmniej w naszym ręku pozostanie.

Fotografje Florjańskiego, który przybywa dziś wieczorem do naszego miasta na koncert, wystawione w oknie księgarni p. Krzyżanowskiego, zwracają uwagę przechodniów. Znakomity artysta przedstawiony tu jest w kilkunastu rolach, w których na scenie praskiej odnosi trjumfy prawdziwe.

Bazar krajowy otrzymał w tych dniach na skład nadzwyczajnej piękności majoliki z Nieborowa od ks. Radziwiłła, dalej płóciennka kolorowe z Andrychowa, sukna na sezon letni ze Sławnty i Kęt; garnki z Poręby (od 3 ct. za sztukę). Kosów wreszcie nadesłał malownicze i bardzo gusto wne fartuszki ruskie ze złotym haftem.

W parku dra Jordana roboty prowadzą się energicznie. Do pięknej już galerji biustów przybędzie w tym sezonie cztery nowe przedstawiające mężów zasłużonych dla kraju.

W parku krakowskim roboty koło zasypania części stawu, używanego przedtem za teren do ślizgawki, już są na ukończeniu. Jeśli pogoda trwać będzie — inne roboty nad upiększeniem całego parku poprowadzone rychło zostaną.

Próby z elektrycznością. Od kilku dni wykonywa wojskowość próby ze światłem elektrycznem na terenie wojskowym podgórskim. Próby te mają na celu obznajmienie załogi z użyciem tego światła i przekonaniem się o sile takowego. Próbom tym przygląda się każdego wieczora mnóstwo osób

Nowa rogatka Z dniem 1 kwietnia br. zostanie otwartą nowa rogatka na ulicy Zwierzynieckiej, przed plantem kolejowym. Urząd akcyzny mieścić się będzie w ładnym i zaspakajającym wszelkie wymagania budynku. Z dniem otwarcia nowej rogatki, stara zostanie zniesioną.

Szachy misternej roboty przedstawiające dwór Henryka XIV, rzeźbione w kości słoniowej, wykonane w tokarni p. Bayera, a wysłane na jedną z wystaw prywatnych do Wiednia, sprzedane tamże zostały za 300 złr. Z tego przekonujemy się, że zawsze naszą pracę korzystniej obcy oceniają niż swoi.

Kiedyż wreszcie pójdzie u nas w parze egzekutywa z legislatywą? Władza miejska najpiękniejsze wydaje rozporządzenia, ale któż czuwa nad ich wykonaniem? Prosimy zajrzeć do kamienicy pod l 23 ul. Florjańska. Sień brudna, literalnie zabłocona, jak karczma w zaścianku; na środku sieni wózek zajmujący tyle miejsca, że zaledwie przecisnąć się można ku schodom. Przy nich stosy paczek i beczułek, a schody same, zapewne od czasów zajęcia Krakowa przez Austrję, nie myte. Będzie się gniewał na nas nieznany nam właściciel tej kamienicy, atoli niech mu za pociechę służy, że znanych nam wymieniać będziemy za podobne niedbalstwo imiennie, aby przynaglić innych do większej troskliwości o własne dobro i europejski wygląd miasta, którego radziby wszyscy być... radcami.

Nie kijem, ale pałką. Proste to przysłowie brzmi nieco szorstko, lecz właśnie ta szorstka jego forma nasuwa się nam natrętnie na widok chodnika w Rynku pod kamienicą p. Epsteina. Ruchoma giełda rozpędzona przez stację doróżek z pod kościoła św. Wojciecha, zapełnia teraz chodnik przed domem p. Epsteina i wstrzymuje komunikację. Kiedy też znajdzie się u nas radykalne lekarstwo na ten zaciekły upór ulicznych bankierów?

Przejechany Dnia wczorajszego pogotowie Stacji ratunkowej zostało wezwane na ulicę Wielopole, do chorego Jędrzeja Szurka. Pogotowie znalazło u Szurka złamane przedudzie z powodu przejechania. Chorego po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Pożar. Dnia wczorajszego wieczorem straż ogniowa została zaalarmowaną. Jak się później okazało, za rogatką prowadzącą do Czarnej wsi u jednego z tamtejszych szynkarzy zajęła się podłoga. Gdy straż przybyła ogień w części został już ugaszonym. Strat wielkich niema.

Składki. P. Fr. Cużydło z Sukiennic złożył w Administracji naszego pisma 5 złr. dla weteranów z r. 1863.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 31 b. m. *Pan Damazy*, komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę 2 kwietnia na dochód Stanisławy Dzirytównej: *Starzy kawalerowie*, komedja w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

Ostatnia poczta.

Z Sejmu.

Lwów 31 marca. Po przekazaniu komisjom poszczególnych spraw, przystąpiono do pierwszego czytania wniosku p. Szczepanowskiego, który opiewa:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy o zrównaniu prestacyj szkolnych obszarów dworskich z ciężarami gmin.

P. Koziebrodzki motywował swój wniosek, wzywający rząd o zmianę § 25 ustawy z roku 1873 w sprawie dyet sędziów przysięgłych. Wniosek przydzielono komisji prawniczej, zaś wniosek p. Teliszewskiego w sprawie drogi dobromilsko-węgierskiej komisji drogowej.

Następnie przyjęto wniosek komisji sanitarnej w sprawie urządzenia sanitarnej służby w gminach i obszarach dworskich, a mianowicie:

1) W r. b. będzie urządzonych 14 okręgów sanitarnych. 2) Na koszta podróży lekarzy okręgowych asygnuje Sejm 2.000 złr. 3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia na ten sam cel w r. 1893 kwoty 4.000 złr.

Z kolei przystąpiono do załatwienia wniosku p. Bobczyńskiego w sprawie zmiany, ewentualnie uzupełnienia instrukcji dla miejscowych i okręgowych Rad szkolnych.

O tej sprawie napiszemy na osobnem miejscu.

Sejm uchwalił w całości wniosek komisji. Referentem tej sprawy był dr. Paszkowski.

W załatwieniu wniosku p. Sawczaka, uchwalono założenie gimnazjum w Kołomyi o ruskim języku wykładowym. (Ref. p. W. Dzieduszycki.)

Petycję wiecu ludowego w Brodach w sprawie przenoszenia Rusinów do zachodniej Galicji, odstąpiono rządowi do dalszego urzędowania.

Sejm przeszedł do porządku dziennego nad petycjami: Wydziału powiatowego w Buczaczu o wprowadzenie szczepienia metodą Pasteura; miasteczka Krystynopola o utworzenie sądu powiatowego i regulację komunikacji na Bugu.

Odstąpiono Wydziałowi krajowemu petycje przedsiębiorców konserwacji drogi Strusów-Buczacz; gmin Lesiowka i Hryniówka o usunięcie przeszkód komunikacyjnych na drodze Lesiówka-Grabówka; wreszcie Wydziału powiatowego w Kossowie o bezzwrotną subwencję na drogi powiatowe.

Po kilku interpelacjach zamyka Marszałek posiedzenie. Następne odbędzie się w piątek rano.

Berlin 29 marca. W Izbie panów zaznaczył minister oświaty, że nie pojmuje zarzutu, jakoby przez cofnięcie ustawy szkolnej wyparto się charakteru chrześcijańsko-konserwatywnego szkoły ludowej i opiera się na konstytucji. Minister stoi na gruncie pozytywnego wyznania, z którem to stanowiskiem nie da się pogodzić stanowisko nietolerancji, małoduszności i fanatyzmu. W tem stanowisku wobec wyznania widzi minister rękojmię równości, zagwarantowanej przez konstytucję.

Paryż 29 marca. Unja antiy-katolicka wydała manifest, w którym zapowiada, że z Kościołem katolickim walczyć będzie z wysiłkiem wszelkich sił, aby katolicy nie mogli opanować rzeczypospolitej.

TELEGRAMY.

Czerniowce 30 marca. Rokowania między ormiańsko-polską a rumuńską szlachtą odroczono do czwartku. Przypuszczają, że ugoda zostanie zawartą na tej podstawie, że z kurji wielkiej własności 4 mandaty przypadną Polakom i tyleż Rumunom. Nadto ruscy właściciele wielkiej własności odstąpią Polakom jeden mandat z kurji mniejszej własności, którą ma objąć baron Jan Kapri.

Praga 30 marca. Minister oświaty zwrócił protest reprezentacji gminnej przeciw zakazowi obchodu Komeńskyego z uwagą, że zakazu tego nie może cofnąć.

Papież a Francja.

Paryż 31 marca. *Gaulois* donosi, że nuncjusz papiezki, monsignor Ferrata, odebrał od Papieża nowe wskazówki. Ojciec św. zamierza w obec postępowania rządu z kaznodziejami napowrót zbliżyć się do prawicy, jakkolwiek w obec rzeczypospolitej pozostanie na stanowisku pojednawczem. Arcybiskupa paryzkiego, kardynała Richarda, wezwał Papież do Rzymu, aby mu zdał sprawę o znanych zajściach w kościołach paryzkich.

Anarchiści w Paryżu.

Paryż 31 marca. Prasa zajmuje się wyłącznie Ravacholem, którego policja niezdołała jeszcze wyśledzić i licznemi listami z pogróżkami, które wysyłają anarchiści. Rochefort gani zamach na ulicy Clichy oświadczając, że nie miał on celu, bo skutkiem tego zamachu odniosły rany jedynie kobiety i dzieci.

Paryż 31 marca. Wczoraj przed południem doręczono mniej więcej 40 anarchistom, którzy są cudzoziemcami, dekrety wydalające ich z granic Francji. Kilku innych anarchistów odstawiła policja bez zwłoki do granicy.

Paryż 31 marca. Wśród anarchistów, którzy odebrali rozkaz wyjazdu za granicę, są Włosi, Niemcy, Austrjacy, Szwajcarzy i Belgowie. Wyjazd ma nastąpić w przeciągu 24 godzin. Anarchistów, którym brak pieniędzy, każe rząd na koszt skarbu odstawić do granicy. Żona jednego z anarchistów odebrała od prefekta policji zapomogę. Dwaj anarchiści wnieśli prośbę o odroczenie im terminu wyjazdu. Wdrożono śledztwo, czy ten wniosek można uwzględnić. Z pośród wydalonych anarchistów dwaj, nazwiskiem Ziegler i Krach oświadczyli, że pochodzą z Austro-Węgier a dwaj inni Pleiss i Mayer podają się za obywateli niemieckich.

Spadek wartości srebra.

Nowy Jork 31 marca. Bland odstąpił od swego wniosku w sprawie nieograniczonego wybijania monet srebrnych na rachunek skarbu lub osób prywatnych. Z tego powodu cena srebra spadła jeszcze więcej. Różnica między cenami obecnemi a temi, jakie były przed miesiącem, wynosi blisko 40 procent. (Wobec tego o zaprowadzeniu w Austro Węgrzech czystej złotej waluty obecnie trudno myśleć. Przyp. Red.).

Budapeszt 31 marca. Podczas rozpraw budżetowych oświadczył Helfy, iż uregulowanie waluty nastręcza sposobność do załatwienia sprawy banku węgierskiego.

Dep. Horanszky wniósł do rządu interpelację z powodu, że *Koeln Ztg.* zamieściła korespondencję z Budapesztu, według której prezes gabinetu pozbawił dep. Juljusza Horvatha pewnych korzyści materjalnych. Horanszky zapytał, czy wiadomość powyższa została ogłoszona z wiedzą rządu i czy rząd przyznał dep. Horvatowi jakiekolwiek, połączone z materjalnemi korzyściami ułatwienia. Hr. Szapary dał odpowiedź przeczącą a Izba przyjęła je do wiadomości.

Berlin 31 marca. Wbrew dawniejszym doniesieniom dziennikarskim zdaje się, iż Boetticher na serjo zamierzał ustąpić. Cesarz stara się nakłonić go do pozostania w gabinecie. Bo na dowód swej życzliwości odwiedził go po połudnIu i był u niego na herbacie.

Berlin 31 marca. Następcą dra Bossego na stanowisku sekretarza stanu cesarskiego urzędu sprawiedliwości ma zostać dyrektor tegoż urzędu Hananer.

Paryż 31 marca. Wydalony kaznodzieja ks. Forbes wyjechał już z Paryża do Londynu.

Petersburg 31 marca. W. książe Konstanty obruzony na cara z powodu, że tenże przypadający na niego po zmarłym w. ks. Konstantym majątek Pawłowsk oddał młodemu w. ks. Konstantemu, zamierza złożyć wszystkie urzędy i wyjechać na stały pobyt za granicę.

Petersburg 31 marca. Według tymczasowych zestawień nie wykazuje bilans z r. 1891 depozytu. Natomiast w ogólnym budżecie będzie 76 miljonów złr. niedoboru z powodu użycia tej sumy na zapomogę dla ludu w dotkniętych głodem guberniach.

Petersburg 31 marca. Sfery decydujące zamierzają utworzyć dwa nowe ministerstwa, t. j. rolnictwa i robót publicznych.

Ambasador rosyjski na dworze berlińskim, hr. Szuwałow, wraca w tych dniach na swe stanowisko.

Dyrektorem departamentu kolei żelaznych w ministerstwie komunikacji zamianował car dyrektora kolei warszawsko-petersburskiej Sumarokowa.

Białogród 31 marca. Rejencja nie powzięła jeszcze stanowczej uchwały co do dymisji ministra wojny jenerała Praporczetowicza. Z drugiej strony mówią już, że następcą tego ostatniego ma zostać pułkownik Jefrem Welimirowicz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża

z dnia 29 marca 1892 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·40 11·—	10·25 10·80	10·15 10·75
Żyto	9.— 9·40	8·90 9·20	8·80 9 25
Jęczmień	6·40—7·75	6·——7·25	6·——7· 5
Owies	7·30— 7·75	6 60 — 7·15	6·25 7 —
Groch	8·50 12·—	6·— 7·—	6·— 11·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	11·—12·50	11·—12 50	10 90 12·4
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	0·— 6· —	48 —64·—	45 — 65 —
Konicz biała	52 75 —	50—75 —	49 72 —
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr. *loco* Lwów 21. do 21·50 zł.

Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace.

Ekonoma lub pisarza, potrzebuję od św. Jana na stół. Odpisy świadectw lub osobiste zgłoszenia przyjmuje „Zarząd dóbr Rzyska, poczta i stacja kolei Rzochów. 653(1 3)

Agentów zdolnych, poszukują pod korzystnemi warunkami Towarzystwa ubezpieczeń na życie. Zgłoszenia osobiste przyjmuje się w Krakowie przy ul. Dietlewskiej 73, I. p., drzwi 6. 634(4-4)

Doniesienia rozmaite

Wikt zdrowy, domowy, można otrzymać przy ul. Sławkowskiej, l. 8, II. p., 2.

2 Bicykle bardzo mało używane, Rower angielski i Challenge, Pianine palisandrowe Marechala o 7 oktawach, wiolenczela. 2 suknie jedwabne, do sprzedania, ulica Bracka 6, Biuro korespondencyjne i Dom komisowy. 649(1-1)

Dom z parcelą pod budowę z 8 ubikacjami, przed Prądnikiem czerwonym, tuż za laskiem modrzewiowym, Nr. 144, do sprzedania. Wiadomość w miejscu 637(3-4)

Kamienica II piętrowa z oficyną, stajnią i wozownią w dzielnicy III. przynosząca 3600 złr. rocznie, jest z wolnej ręki z powodu działów familijnych tanio do sprzedania. Gotówki potrzeba 18.000 złr. w. a. Wiadomość w biurze Dr. Bogusza (Gołębia 5). Pośrednictwo wykluczone. 635(3-3)

Akuszerka K. M. w Podgórzu l. 169 obok kościoła przyjmuje panie na czas choroby. Warunki nader umiarkowane. Dyskrecja najściślejsza zapewniona.

Piękna willa z pięterkiem, przy tejże sad szlachetnych owoców, cały obszar 3350 sążni kwadratowych z budynkami gospodarczemi, tuż przy Krakowie, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższą wiadomość powziąść można w Administracji „Kurjera Polskiego“.

Dla znawcy: Zegarek złoty, męzki, fabryki Patka, za cenę 150 złr. do sprzedania. Obejrzeć można w Administracji „Kurjera Polskiego“, od 4—6 popołudniu.

Lokale.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętrze, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek, linja A B, l. 44. 610

Pokój duży frontowy, na I. p, ładnie umeblowany, z wiktem lub bez, zaraz do wynajęcia Garbarska, Nr. 12. 654(1-?)

Trzy pokoiki i kuchnia są tanio każdego czasu do wynajęcia, tudzież plac pod budowę wraz z przyległą kamieniczką, położony w śródmieściu, jest do sprzedania. Wiadomość u właściciela Hotelu narodowego w Krakowie. 633(3-3)

Praktyczne przepisy

pieczenia ciast świątecznych

zebrane przez

FLORENTYNĘ i WANDĘ

Wydanie czwarte.

zawiera:

Baby tak zwane: tiulowe, drożdżowe, zaparzane, migdałowe, czekoladowe, Baby łokciowe ukraińskie, Baby kawalerskie. Najnowszy przepis na baby parzone. Doskonałe kołacze, Bułki wielkanocne itp. Najdoskonalsze przepisy pieczenia placków, a mianowicie: Niezwykle dobry placek daktylowy, Placek orzechowy w zupełnie inny sposób robiony jak po cukierniach i przewyższający dobrocią wszystkie placki królewski. Bardzo dobry placek z masy jabłek, czekoladowy, kruchy nugat itp. Mazurki wyborne, a mianowicie: doskonałe makaronikowe drożdżowe z masą migdałową, czekoladowe, z bakalji, migdałowe i t. p. Torty pomadkowe, śmietankowe, hiszpańskie, makowe, kartofiane, ponczowe itp. Najrozmaitsze doskonałe sposoby pieczenia Ciastek deserowych, Ciast do kawy, herbaty i czekolady. Sposób pieczenia chleba, bułek i rogali, jak również najrozmaitsze przepisy robienia lukrów i t. p. 297(1-3)

Cena 50 cnt.

Po przesłaniu za przekazem kwoty 56 cnt. uskutecznia się przesyłkę franco.

Drukarnia W. Manieckiego

Lwów, ulica Kopernika, L. 7.

Kwiaty wiosenne.

Zimo-trwałe wysadki, najpierw kwitnące z wiosny. **Bratki** bardzo piękne; **Niezapominajki; Stokrótki** białe, różowe i pąsowe; **Gwoździki** holenderskie, **Campanula; Primule** pierwiosnki; **Dielitra** serce nadobne; itp., wysyłka za zaliczką, po cenie bardzo przystępnej **Zarząd ogrodów w Olszy** p. **Kraków**

247(3-6) E. Ukiański.

KASA

ogniotrwała „Wiesego“ Nr: 3½ mało używana, z dwoma drzwiami, bardzo tanio do sprzedania, w magazynie „**Nieustającej wystawy związku stolarzy krakowskich**“ przy bramie Florjańskiej. 308(2 3)

Poszukuje się

majątku ziemskiego

w odległości najdalej 5 mil od Krakowa w cenie od 10 do 40.000 złr. Zgłoszenia uprasza się nadesłać do **Administracji „Kurjera Polskiego“**, pod lit. H. J. Pośrednicy wykluczeni. 309(1-3)

PIES

buldog (cweinos) 60 cm. wysoki, 1 m. 10 cm długi, oryginalny, bardzo dobrze wytresowany, umiejący kilkanaście sztuk i suka doga 9 miesięczna, długa 1 m. 50 cm., wysoka 80 ctm. wspaniała, włos czarno lśniący, z powodu wyjazdu za granicę są zaraz razem lub pojedynczo, za bardzo mierną cenę do sprzedania. Wiadomość **w handlu „Kółka rolniczego“ w Zatorze.** 310(1-10)

Kilo najprzedniejszych

„Mydełek francuzkich“

jakoto: glicerynowych, piżmowych, różanych i t. p. kosztuje tylko **1 złr. 35 cnt.** za opłaconym frachtem pocztowym. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. **F. Łaciak i Spółka**, Wiedeń, IX. Bezirk Schimmelgasse, Nr. 4 277(5-15)

Najtańsze i najlepsze

MASŁO

do kuchni i pieczywa

z mleczarni E. Dobrzyńskiej.

RESTAURACJA „WARSZAWA“

przy ul. Sławkowskiej, L. 6, I. p.,

vis a vis Hotelu Saskiego,

posiada

przyzwoicie urządzony lokal, w którym wydaje **obiady i kolacje** zdrowo i smacznie przyrządzone, po cenach przystępnych. W abonamencie znacznie taniej. 307(1-10)

Usługa skrzętna i rzetelna.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter 6(48-?)

Gdy mi potrzeba inserować

6(302-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.



Korneuburgski proszek spożywczy dla zwierząt: **koni, bydła rogatego i dla owiec.** Od 40 lat **z największym skutkiem** używany przeciw: **jadłowstrętowi i złemu trawieniu.** Dla krów zaś, dla **powiększenia wydajności mleka.** Pudełko 70 cnt., ½ pudełka 35 cnt. **Należy zwracać uwagę na markę ochronną** i żądać wyraźnie: **Korneuburger Vieh-Nähr-Pulver.** Dostać można w aptekach i drogueriach. Główny skład: **Franz Joh. Kwizda, c. k. austr. i k. Rumuński nadworny dostawca. Korneuburg pod Wiedniem.** 159(5-?)

NA MAJ.

Wyszły z druku: **Nowe czytania o znakomitszych św. czcicielach N. M. P.** w cenie 3 cnt. **franco.** Są jeszcze do nabycia: **Wykład Salve, Godzinek, Różańca, Pod Twoję i o cnotach, radościach i smutkach M.** po 45 cnt. **franco.** W jesieni wyjdzie: **Wykład hymnu: „Witaj gwiazdo morza“. Nauki katechizmowe, przewodniki praktyczne kazania o M. B.** są na schyłku. Nowych wydań nie będę robił, chyba że znajdę nakładcę. 293(1-1)

X. Józef Krubowski w Krakowie.

Do sprzedania

po cenie przystępnej:

Garnitur wyściełany, krzesełko dla dzieci na kółkach, skóra lamparcia przed łóżko, biurko małe dębowe rzeźbione, ramy różnej wielkości, wycieraczki kokosowe do nóg, instrumenta lekarskie, szkła i chemikalja, mikroskop doskonały, telefon nowy, figury gipsowe, maszynki elektryczne, książki niemieckie medyczne i innej treści; Słownik Lindego w trwałej i pięknej oprawie, dzieła illustrowane w wielkim formacie polskie i niemieckie. Oglądać można codziennie oprócz świąt i niedziel **ul. Studencka l. 7**, I. p. od 10½—2 i od 3 do 6. Tamże prysznic wiedeński pokojowy podróżny w kształcie kufra i „Wiestnik Europy“ najlepszy miesięcznik rosyjski z lat 1881-2- -4 5 6 za ½ część ceny. 292(-6)

KWICZOŁY

świeże, para po 24 cnt. **Nowe ziemniaki maltańskie, rzodkiewka, sałata** i wszelkie nowalje sezonowe.

ŻYWE RAKI, żabki i ślimaki

jakoteż wszelkie ryby marynowane i wędzone codzienie świeże.

Kawior astrachański.

MASŁO

dworskie, śmietankowe i kuchenne. 281(6-6)

BULION ptasi,

bardzo posilny dla chorych, z dzikiego ptactwa, drobiu i dziczyzny po 5 złr. funt, drugi gatunek po 3 i po 2 złr.

Owoce deserowe

konserwy oraz wszelkie kompoty i marmulady, polecają

KAROL KNORECK i SPÓŁKA

Kraków, Florjańska 23.

MOCNE I TRWAŁE!

I. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków

ANTONIEGO MIRKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka, l. 31, obok handlu Wp. Kosza. Fabryka ul. Mostowa, l. 6, na Kaźmierzu

Poleca:

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glacé i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach. Bandaże bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higienicznych, (które na żądanie sam zakładam). Wielki wybór szelek gumowych i haftowanych, własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. Ceny nizkie. Przy zamówieniach hurtownych znaczny rabat. 9 (58-?)

ZAKOPANE

w najlepszem położeniu, **różne odrębne mieszkania**, wejście od Przecznicy, odnowione, **urządzone**, osobny park, także cała willa, na sezon letni lub zimowy. Wiadomość: **Wiedeń**, portier, I. Hohenstaufengasse 5, oraz pani doktorowa Chwistkowa **w Zakopanem.** 23 (6-6)

JULJAN KURKIEWICZ

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swój obficie zaopatrzony skład artykułów religijnych, papieru, materjałów piśmiennych i wyrobów skórkowych i t. p. **Książki** do nabożeństw, polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych, od 15 cnt. **Obrazy** i obrazki św. Pańskich w bardzo wielkim wyborze. **Koronki i różańce** w różnych gatunkach. **Bilety z powinszowaniami, Papier listowy** w kasetkach po 100 pakowany, od 35 cnt. **Przyjmuje** się obrazy do oprawy w ramy bardzo gustowne. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą, nieliczące opakowania. **Ceny nizkie.** 3 42-?)

Mężczyźni

którzy cierpią na osłabienie, mogą zażądać ilustrowaną broszurę Profesora Volta. We wszystkich państwach patentowany galw. elektr. aparat „**Refector**“ do samoużycia. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Wygodny do noszenia w kieszeni. Broszury bezpłatnie, z dołączeniem marki 10 cnt. 137(19 26)

THEO BIERMANNS, Elektrotechniker, Wien, I., Schulerstrasse 18.

WAŻNE

dla

Pp. Gospodyń!

Niema nic lepszego i praktyczniejszego nad

„Wiedeńskie koncentrowane mydło oszczędności“,

do prania bielizny, materyi jasnych wełnianych, oszczędza na pracy, trudach i pieniądzach, nadaje bieliźnie śnieżną białość i konserwuje także wą pod gwarancją, pod względem zaś dobroci przewyższa wszelkie inne rodzaje mydeł i nie zawiera szkodliwych domieszek. Paczka zawierająca 4 kilo 1 złr. 50 cnt. z opłaconym frachtem. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Korespondencja polska. **F. Łaciak i Spółka. Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgasse Nr. 4.** 275,4 1)

Centralne Biuro sprawunków dla Galicji

podejmuje się wszelkich pośrednictw w Wiedniu i poleca swoją firmę łaskawym względom **Fr. Łaciak i Spółka**, Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgasse, Nr. 4. Cenniki wysyła się franco. 276(4-15)

PORTRETY

olejne, kredkowe, pastelowe, akwarelą, tuszem etc. podług każdego nadesłanego mi obrazu (starego lub nowego) wykonuje najlepiej od 30, 40, 80, 100 do 300 marek, od najmniejszego aż do naturalnej wielkości, z przepysznemi ramami.

Najwyższa uwaga łaskawi Państwo. 280(3-3)

Na żądanie podaję natychmiast po oglądnieniu **dokładną cenę.** Z poważaniem

ERNEST EUG. HAMM

Atelie artystyczno-malarskie. Posiadacz daru honorowego od Jego Wysokości Księcia Sachsen-Meiningen Königshofen Baiern Unterfranken.

---

12 wołów opasowych

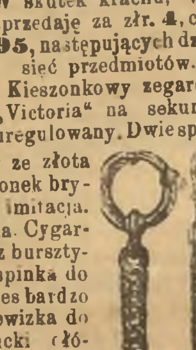
z suchej paszy 284(3)

Dalastowice, Szczucin

!!BEZ BLAGI!!



W skutek krachu, wysprzedaję za złr. **4**, cnt. **95**, następujących dziesięć przedmiotów. Kieszonkowy zegarek „Victoria“ na sekundę uregulowany. Dwie spinki do mankietów ze złota „double“. Pierścionek brylantowy, piękna imitacja. Notes do ścierania. Cygarniczka piankowa z bursztynem, Elegancka spinka do krawatki. Pugilares bardzo ładny. Piękna dewizka do zegarka. Elegancki ołówek wykręcany. To wszystko kosztuje **tylko złr. 4, cnt. 95.** Otrzymać można pod firmą: **Józef Chyba, Versandthaus,** 269(4-6) **WIEN**



Przepisy budownicze i ogniowe,

dla obszarów dworskich i gmin wiejskich w Galicji wraz z orzeczeniami Trybunału administracyjnego przez **M. ORŁOWSKIEGO.**

Cena 40 cnt.

Tegoż autora:

Ustawa drogowa,

z wszystkiemi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. *(Podręcznik dla nauki i praktyki).*

Cena 80 cnt.

Oba dzieła zostały przez krytykę jak najprzychylniej ocenione.

Wydania z r. 1891.

Do nabycia w biórze Wydziału powiatowego w Gorlicach, dokąd zaległe należytości za powyższe dzieła przesyłać należy. Książki te można nabyć także w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabato. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA dla osieroconych chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr 70

poleca na obecną porę roku: 22 (12 12)

wielki dobór nasion warzywnych i kwiatowych, SZCZEPÓW I KRZEWÓW OWOCOWYCH, róż wysoko-piennych i w korzeniu szczepionych, ROŚLIN DONICZKOWYCH, PALM WSZELKIEGO RODZAJU; **przyjmuje zamowienia na bukiety i wieńce** etc.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57.

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

223(4-12) **Zarząd.**

BARDZO WAŻNE.

Na sezon wiosenny i letni.

NA OBECNY SEZON.

Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów

234(11-10) zagranicznych i krajowych

w nowo otwartym magazynie

FRANCISZKA CUŻYDŁO

27. SUKIENNICE. 27.

(od strony ratusza).

CENY FABRYCZNE.



F. CEMBRONOWICZ

396 majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska l. 16.

poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, męzkie od **4.25** i wyżej. Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6— rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·14 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	
2·05 popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).	
2·27 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	
2·46 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
9— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północnej)	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
9.40 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
3·59 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
4·44 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
4·56 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
6·55 wiecz.	(pociąg mieszany) z Krakowa (kolei Północnej)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16 „	(pociąg osobowy) z Podgórza Płaszowa.	
7·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Skąd
5·26 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·14 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
9·6 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·2 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima,
10·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. miesz.) do Krakowa (kol. półn.)	
10·58 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)	
3·38 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
3·53 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
8·12 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·20 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

9·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
1·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
4·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy (poc. miesz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min. Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych i u konduktorów.

1024(11-?)

Bez Blagi!



NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianin i fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

w Krakowie,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1995(?7-?)

BEZ BLAGI!

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(59 ?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarz. Jana Gadowskiego